ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème ŚRODA, 24 września 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — MERCREDI, 24 Septembre 1952 Nr. 227

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Uchodźcy niemieccy z ziem polskich i czeskich przynoszą Niemcom zach. więcej aniżeli ich kosztują

(Korespondencja własna „Narodowca")

W związku z rokowaniami w sprawie Niemiec, podniesiono po raz pierwszy urzędowo sprawę niemieckich granic wschodnich. Przy sposobności wskazano na rozkrzykiwany do absurdu problem uchodźców z ziem polskich i czeskich.

Sprawa uchodźców niemieckich jest przedstawiana Zachodowi, a także Wschodowi, jak to wykazują czyny, jako „wielka krzywda", którą można naprawić rzekomo tylko przez ponowne oddanie Niemcom ziem nad Odrą i Nisą.

Tymczasem sprawa repatriantów przedstawia się zupełnie inaczej. Okazuje się że cały szereg krajów, wchodzących w skład „Bundesrepublik", czyli republiki wyspecjalizowanej z siedzibą w Bonn, dzięki repatriantom, podniosło swój dobrobyt, któryby niewątpliwie upadł, gdyby jakimś nieopatrznym zrządzeniem repatrianci musieli opuścić obecne miejsca pobytu.

Ciekawe stwierdzenia

W tych dniach na łamach prasy francuskiej, wyspecjalizowanej w sprawach gospodarczych, ukazał się niezmiernie ciekawy artykuł, omawiający zagadnienie repatriantów niemieckich w zachodnich Niemczech.

Przyjrzyjmy się przede wszystkim cyfrom. Niemcy podają, że liczba tzw. „uchodźców", którzy znaleźli się w zachodnich Niemczech wynosi 9 400 000. Podając tę cyfrę kłamią świadomie, gdyż liczba prawdziwych uchodźców nie przekracza połowy. Reszta to uciekinierzy ze wschodniej strefy Niemiec, którzy dobrowolnie przekroczyli granicę stref okupacyjnych i nie chcieli wrócić. Liczba ta wciąż wzrasta, gdyż prawie 200 000 Niemców co rok ucieka ze strefy wschodniej do zachodniej.

Niemcy ci nie mogą w żadnym wypadku być zaliczani do kategorii repatriantów i w żadnym razie nie mogą służyć jako podstawa do argumentu w sprawie żądanej przez Niemców rewizji granic wschodnich.

Repatriantów samych należy podzielić także na kilka grup. Są między nimi Niemcy z Węgier, Rumunii, Litwy, Łotwy, a nawet Rosji. Większość repatriantów stanowią Niemcy z Prus Wschodnich, zajętych dziś przez Rosję i z ziem nadbałtyckich. Liczba repatriantów z Ziem Odzyskanych przez Polskę jest stosunkowo niska, gdyż obejmuje ona raczej ludność miejską, napływową, z uwagi na fakt, że wieśniacy na Śląsku byli w wielkiej liczbie Polakami.

Wadliwe rozmieszczenie repatriantów

Rozmieszczenie repatriantów na terenie zachodnich Niemiec jest wadliwe. Podczas gdy w prowincji Szlezwik-Holstein repatrianci i uciekinierzy niemieccy stanowią 32 proc. ludności, w Dolnej Saksonii 21 proc., w innych krajach związkowej republiki jest ich znacznie mniej i gdzieniegdzie prawie się ich nie spotyka.

To umyślne zgrupowanie repatriantów i uciekinierów ma oczywiście na celu podtrzymywanie ośrodka niezadowolenia, by móc przed światem krzyczeć o rzekomej ich „krzywdzie".

Zyski z repatriantów

Tymczasem stwierdza organ francuskich warstw średnich „Les Echos", repatrianci wbrew temu, co się myśli i mówi, w zadziwiająco szybki sposób zdołali znaleźć dla siebie miejsce w gospodarce zachodnich Niemiec.

„Gdyby dziś — stwierdza francuski organ gospodarczy — repatrianci odeszli, odejście to odczułoby bardzo silnie cały szereg krajów republiki związkowej. Dlatego też każdemu krajowi niemieckiemu zależy na „jego" uchodźcach, których zmysł przedsiębiorczości, inicjatywa oraz specjalizacja okazały się dla zachodnich Niemiec nieodzowne."

Na szczęście dla Niemiec ci emigranci niemieccy ze Wschodu nie chcą więcej tam wracać. Znaleźli pracę i czują się lepiej niż na Wschodzie. Milion bezrobotnych, który Niemcy wykazują, składa się głównie z kobiet, starców i uchodźców wojennych.

Jak wynika z dalszych wynurzeń pism ekonomicznych na Zachodzie, repatrianci przyczyniają się wybitnie do budowy gospodarki niemieckiej a szczególnie w dziale tak cennym dla każdej ekonomii jak dział wywozu. Repatrianci posiadają już dziś przeszło 5 procent wszystkich warsztatów rzemieślniczych w zachodnich Niemczech. Repatrianci z Sudetów, wyspecjalizowani w Czechach w wyrobie biżuterii fantazyjnej, rżniętego szkła, w roku ubiegłym wyrwali z handlu zagranicznego więcej dolarów, aniżeli otrzymali od rządu niemieckiego na zainstalowanie swoich przedsiębiorstw.

To samo wyniki osiągnęli repatrianci ze Śląska, specjaliści w dziale włókienniczym.

Pewne trudności, stwierdzają obiektywnie obserwatorzy gospodarki niemieckiej, nastręcza ostatecznie osiedlenie byłych wieśniaków. Tu znowu musimy stwierdzić, że wieśniacy ci nie pochodzą z Ziem Odzyskanych jako że ludność wiejską na tych ziemiach stanowili Słowianie. Wieśniacy niemiecy-repatrianci to przeważnie dawni osadnicy z Węgier, Rumunii i państw bałtyckich.

* * *

Na tym tle żądania niemieckie wyglądają blado. Argument „uchodźców" w świetle prawdy przestaje być argumentem. Zresztą cały szereg krajów zamorskich ofiaruje im możliwości emigracyjne, których Niemcy nie chcą przyjąć.

W walce niemieckiej o granice na Wschodzie celem nie jest sprawa „biednych uchodźców" i „nadmiaru ludności" na Zachodzie Niemiec. Prawdziwym celem jest powrót do dawnego hasła „Drang nach Osten", powrót na ziemie mające węgiel i żelazo, które stanowią dziś jeden ze środków do panowania konsekwentnie od tysiąca lat, bez względu na to jaki reżim panuje w danej chwili.

J. Urban

3 000 wiernych na audiencji u Papieża

Watykan. — Ojciec św. powróciwszy do zdrowia, przyjął w niedzielę na audiencji ponad 3 000 wiernych z Włoch i zagranicy, zgromadzonych na dziedzińcu willi w Castel-Gandolfo. Papież wygłosił krótkie przemówienia w kilku językach.

Śnieg w górnej Sabaudii

Lyon. — Śnieg pojawił się w dep. Haute-Savoie, na wysokościach 1 400 i 1 500 metrów.

Odtworzenie przyjaźni włosko-niemieckiej

Adenauer i Gasperi pragną zjednoczyć Europę

Gasperi pośrednikiem w sprawie Zagłębia Saary?

Bonn. — Rząd niemiecki zgotował premierowi włoskiemu bardzo gorące przyjęcie. Podczas uczty wydanej na cześć Gaspariego Adenauer zapewnił, że Niemcy mają dla Italii, matki Europy i świata chrześcijańskiego, uczucia przyjaźni, poczem wyraził zdanie, że plan Schumana i wspólna armia europejska są ważniejszymi etapami na drodze do zjednoczenia wolnych ludów Europy. Adenauer podkreślił, że kiedyś jedność europejska obejmować będzie wszystkie ludy Europy.

Premier włoski sławił ciepłe uczucia łączące we współpracy Włochy i Niemcy, dążące do stworzenia wspólnoty europejskiej razem z innymi narodami.

W towarzystwie swoich doradców Adenauer i Gasperi zwiedzali historyczne opactwo Maria Laach.

Gasperiemu przypisuje się zamiar pośredniczenia między Francją i Niemcami w sprawie Zagłębia Saary.

W kampanii wyborczej reżim warszawski wyzyskuje ogólno-polskie stanowisko, iż Ziemie Odzyskane są niepodzielną częścią Polski

Wrocław. — W ramach kampanii wyborczej reżim zorganizował we Wrocławiu kongres Ziem Odzyskanych, z udziałem około 3 200 delegatów z całej Polski. Jak wiadomo, jakie by nie były zamiary Moskwy, w sprawie polskich Ziem Odzyskanych, wszyscy Polacy, bez wyjątku, są zdania, że obszary te stanowią nienaruszalną własność Polski.

To stanowisko społeczeństwa polskiego chce jednak wykorzystać reżim dla celów propagandy wyborczej, podobnie jak to było przy osławionym referendum. Kampania wyborcza reżimu zmierza bowiem do tego, by wykazać, jakoby ci którzy nie będą głosowali na listę rządową, nie chcieli tych Ziem. Manewr komunistów jest więc jasny.

Zgodnie z wolą wszystkich Polaków, gdziekolwiek by się oni znajdowali, kongres uchwalił rezolucję o „nierozwiązalności" więzów łączących Macierz z Ziemiami Odzyskanymi oraz o woli wszystkich Polaków uniemożliwienia wrogowi wstąpienia kiedykolwiek na ziemie polskie".

O tym, że Rosjanie, jako zdecydowani wrogowie Polski depcą nie tylko tę ziemię, ale i polskie obszary wschodnie, rezolucja nic oczywiście nie mówi.

Na Kongresie wygłoszono w niedzielę szereg przemówień, między innymi zabierali głos: Jędrychowski, Cyrankiewicz, Rokossowsky itd.

Omawiając stanowisko Polaków w sprawie Ziem Odzyskanych, „Tygodnik Powszechny" pisze między innymi:

„Kwestionowanie granicy na Odrze i Nisie w obecnej strukturze międzynarodowej nie może mieć żadnego powodzenia. Uzasadniamy naszą tezę w sposób następujący: 1) Ziemie, o które chodzi nie są z pochodzenia ziemiami niemieckimi, lecz ziemiami dawnej Polski, które w ciągu wieków zostały zniemczone; 2) W okresie pomiędzy ostatnimi dwiema wojnami rząd polski zgodnie z postanowieniami Traktatu Wersalskiego nie stawiał żadnych żądań. Próba jednak zniszczenia niepodległości Polski i wyniszczenie klasy kierowniczej popchnęła Polaków do znalezienia bardziej radykalnego rozwiązania zagadnienia niemieckiego; 3) Ziemie Odzyskane zostały już zaludnione przez Polskę i są należycie wykorzystane. Oderwanie ich od Polski równałoby się nowej wędrówce ludów... Kto podaje w wątpliwość przynależność tych ziem, godzi w całość państwa polskiego. To uczucie własności nie przyszło z ducha podboju: to przecież nie my rozpoczęliśmy wojnę, to nie my wysiedliliśmy niemiecką ludność z tych ziem. Stanowią one obecnie naszą ojczyznę i świadomość tego faktu jest powszechna w Polsce".

Latający talerzyk nad Aix-en-Provence

Aix-en-Provence. — Kilka osób twierdzi, że widziały przedmiot, wydający się być latającym talerzykiem, przelatujący na wielkiej wysokości ponad masywem św. Wiktorii.

Przedmiot ten miał być różnokolorowy i w pewnych momentach miały z niego wystrzelać iskry.

Pięć wyroków śmierci w Warszawie

Warszawa. — Sowiecko-reżimowy „sąd" wojskowy wydał w poniedziałek wyrok w procesie o zabójstwo Martyki, komunistycznego propagandzisty radiowego.

Pięciu spośród oskarżonych zostało skazanych na śmierć przez powieszenie. Są to: Krystyna Metzger, Ryszard Cieślak, Lech Śliwiński, Bogusław Piotrkiewicz i Tad. Kowalczuk. Trzech innych oskarżonych skazano na kary więzienia: Marię Karską na dożywocie, a Stanisława Hrywniaka i Kazimierza Ickowicza na 15 lat.

W uzasadnieniu do wyroku, „sąd" nie omieszkał zaatakować Stanów Zj. a zwłaszcza audycyj radiowych „Głosu Ameryki". Jak wiadomo, oskarżonym zarzucano szpiegostwo na rzecz Stanów Zjednoczonych.

Wyrok ten jest jeszcze jednym dowodem, iż reżim nie cofa się przed żadnym środkiem w likwidowaniu swych przeciwników politycznych.

Niemiec przewodniczy podkomisji opracowującej statut zjednoczonej Europy

Anglia niezadowolona, ponieważ nie jest reprezentowana w podkomisji, a socjaliści uważają swoje przedstawicielstwo za zbyt skromne

LONDYN. — Podkomisja złożona z 9 przedstawicieli sześciu państw Europy kontynentalnej zebrała się w Strassburgu. by opracować statut kontynentalny Federacji Europejskiej. Prezesem wybrano przedstawiciela Niemiec i członka partii Adenauera Henryka von Brentano.

Jak podkreśla prasa angielska, po raz pierwszy po wojnie powołano Niemca do ważnego zadania. Równocześnie prasa angielska wyraża swoje niezadowolenie, iż do komisji nie zaproszono ani jednego obserwatora angielskiego.

Jak wiadomo Anglia chce współpracować z planem Schumana i jego organami, do którego wysłała obserwatorów, ale nie chce być członkiem tejże współpracy. Anglia bowiem uważa siebie daleko więcej za członka brytyjskiej Wspólnoty Narodów niż za członka narodów europejskich.

Jak stwierdzają pisma angielskie, dopuszczenie Anglii w takich warunkach do ściślejszego komitetu spotkało się z silnym sprzeciwem u niektórych członków. Zarzucają oni Anglii, że przez wieki prowadziła politykę wygrywania jednych członków Europy przeciw drugim i że nigdy nie chciała silnej zjednoczonej Europy, obawiając się, że zmniejszy ona wpływy Anglii w świecie.

Jak wiadomo min. sprw. zagr. Anglii chciał obejść wszystkie te trudności, przez złączenie planu Schumana z Radą Europy, w której zasiadają przedstawiciele Anglii. W związku z oporem przeciw dążeniom Anglii prasa angielska mówi o odnowionej osi „Berlin — Rzym".

Premier Pinay gościem prezydenta Auriola

celem narad nad sprawą Tunisu

Lyon. — Premier Pinay nie powrócił z St. Etienne wprost do Paryża, ale udał się do Maret, na zaproszenie prezydenta Auriola. Premier i Prezydent odbyli rozmowy, dotyczące spraw, które rozpatrzy Rada Ministrów, zbierająca się w środę, zwłaszcza sprawy Tunisu.

Prezydent generalny Francji w Tunisie, p. de Hautecloque przybył do Paryża, zatrzymawszy się w drodze w Nicei, gdzie spotkał się z premierem Tunisu, p. Baccouche.

★

Pp. Pinay i Moreau przed Komisją Finansową

PARYŻ. — Pp. Antoine Pinay, premier, minister skarbu oraz p. Jean Moreau, sekretarz stanu dla spraw budżetu, w przyszły czwartek, przed Komisją Finansową Zgromadzenia Narodowego złożą sprawozdanie o wykonaniu budżetu z r. 1952 i przewidywanych wydatkach budżetu na rok 1953. Obecny będzie również p. Pierre Abelin, mianowany ostatnio sekretarzem stanu dla reformy podatkowej.

★

Premier Pinay przeciwko podwyższaniu wydatków lokalnych

ST. ETIENNE. — Premier Pinay, w czasie swojego pobytu w St. Etienne przewodniczył na bankiecie radców generalnych i merów departamentu Loire. W przemówieniu swoim apelował, by poszczególne gminy, idąc za przykładem rządu, unikały podwyższania wydatków.

★

Wywieszki z podwójnymi cenami

Paryż. — W ub. poniedziałek weszło w życie rozporządzenie o wywieszkach z podwójnymi cenami na owocach, warzywach, drobiu i królikach w handlu detalicznym dep. Seine oraz Seine-et-Oise. Kupcy wnoszą protesty przeciwko rozporządzeniu i domagają się jego zniesienia. Zapowiedziano nawet odbycie wiecu protestacyjnego.

Z Nowego Jorku do Frankfurtu w 12 godz. 42 min.

FRANKFURT — Samolot Clipper kompanii „Pan American Airways" ustalił rekord, przebywając odległość między Nowym Jorkiem a Frankfurtem w 12 godz. 42 min., mając na pokładzie, oprócz ośmiu ludzi załogi, 36 dorosłych pasażerów oraz 42 dzieci żołnierzy amerykańskich, stacjonujących w Niemczech.

Posiedzenie najwyższej Rady Francuzów za granicą

Paryż. — Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, Maurice Schumann, przewodniczył w poniedziałek otwarciu 3-dniowego, dorocznego posiedzenia najwyższej Rady Francuzów za granicą. Radzie tej, powołanej do życia dekretem z 7 lipca 1948, przewodniczy minister Spraw Zagranicznych. Obejmuje ona najwyżej pięciu członków wyznaczonych i 45 członków, wybranych przez kolonie francuskie. Senatorzy Pezot, Longchambon i Armengaud wchodzą w skład Rady.

P. Schumann wygłosił przemówienie powitalne i podkreślił obowiązek Francuza za granicą, by stał na straży interesów Francji i kultury francuskiej.

„Na pierwszym miejscu porządku obrad stoi sprawa opracowania karty kolonij francuskich za granicą. Następnie chodzi o zagadnienie nauczania języka francuskiego za granicą, „co jest kluczem utrzymania naszych kolonij za granicą". P. Schumann zapewnił o gotowości pomocy na ten cel ze strony dep. spraw zagr.

Porządek dzienny obejmuje także sprawy służby wojskowej dla obywateli francuskich, zamieszkałych za granicą oraz odszkodowań wojennych.

Obrady najwyższej Rady Francuzów za granicą odbywają się przy drzwiach zamkniętych.

Liczba Francuzów, zamieszkałych za granicą, dochodzi obecnie do 250 tysięcy.

Spór w sprawie nafty perskiej

Kontrpropozycje Mossadeka

TEHERAN. — Premier perski, Mossadek wręczył we wtorek rano przedstawicielom dyplomatycznym W. Brytanii i Stanów Zj. kontrpropozycje, w sprawie sporu o naftę perską. Mossadek daje trzy tygodnie na odpowiedź, grożąc, że w razie nie przyjęcia tych kontrpropozycyj Persja może zerwać stosunki dyplomatyczne z W. Brytanią.

Według dobrze poinformowanych kół, ta groźba spowodowała bardzo ostrą wymianę zdań między szahem, a premierem rządu perskiego.

Trzej lotnicy zmarli z pragnienia, po przymusowym wylądowaniu w pustyni

CHARTUM. — W pustyni Nubijskiej zmarło trzech lotników amerykańskich, którzy byli zmuszeni lądować wśród piasków, 650 km na północ od Chartumu. Pilot, kpt Shine, zmarł krótko po odnalezieniu lotników przez wyprawę ratunkową

Strzelanina między gangsterami i policjantami w Nowym Jorku

3 zabitych

NOWY JORK. — W ubiegłą niedzielę doszło do strzelaniny między bandytami a detektywami. Dwóch bandytów, bracia Noelen, którzy uciekli z więzienia w Pensylwanii, zostało zabitych podobnie jak i 1 detektyw. Trzeci bandyta został ujęty z bronią w ręku. Wszystko to odbyło się w mieszkaniu.

Uratował od utonięcia 3-letniego chłopca

EPINAL. — 15-letni Michał Hrassi z Vorey-sur-l'Ognon (Haute-Saône) uratował od utonięcia 3-letniego Gerarda Costide. Malec przechadzał się nad brzegiem rzeki Ognon w towarzystwie swojej siostry, gdy wpadł do wody. Na krzyki dziewczynki nadbiegł Michał Grasse. Nie umiejąc pływać, wszedł do łódki i spostrzegł małego Gerarda leżącego bez życia na dnie rzeki, w głębokości 2 m. Grassi zanurzył się wówczas w wodzie, trzymając się brzegu łódki, zdołał pochwycić nogami malca i podnosił go potem tak długo, aż go pochwycił. Wkrótce po tym lekarz przywrócił Gerarda do życia.

83 osoby straciły życie w powodzi w Meksyku

Acapulto. — Ilość ofiar spowodowanych powodziami w Meksyku wzrosła do 83. Powodzie spustoszyły głównie obszary położone nad Oceanem Spokojnym.

Motorówka najechała samochód

Dwóch zabitych

TULUZA. — Samochód, przejeżdżający przez niestrzeżony przejazd kolejowy w pobliżu Saint-Girons (Ariège), został najechany przez motorówkę.

Spod szczątków samochodu wydobyto zwłoki małżonków Bergès, lat 26 i 22. Trzecia osoba, pani Bergès matka, odniosła rany, które nie zagrażają jednak jej życiu. Niemowlę, dziecko ofiar śmiertelnych, nie doznało żadnego obrażenia.

Eden udał się z Jugosławii do Austrii

LUBLANA. — Brytyjski min. spraw zagr Eden opuścił we wtorek Jugosławię po kilkudniowym tam pobycie. Eden udał się samolotem do Wiednia, celem odbycia rozmów z rządem austriackim Przed odlotem Eden odbył konferencję prasową w Bled.

Ostatnie spotkanie Edena z Titą odbyło się w Lublanie.

Statek brytyjski zatrzymany na Morzu Białym przez Rosjan

Londyn. — Kanonierka rosyjska zatrzymała na Morzu Białym i sprowadziła do portu sowieckiego statek brytyjski „Equerry". Na wodach tych znajdował się również inny statek brytyjski.

Wiadomość o tym została podana w depeszy radiowej do Admiralicji brytyjskiej. Załoga statku „Equerry" składała się z 20 ludzi. Kapitan tego statku, Wiliam Wilson był już raz więźniem Rosjan, będąc zatrzymany w podobnych okolicznościach.

Warto zaznaczyć, że w ciągu ostatnich dwóch lat, trzy statki brytyjskie zostały zatrzymane w ten sposób przez Rosjan. Po kilku dniach pobytu w porcie sowieckim, statki te zwalniano.

Czterech zabitych, 44 rannych w wypadkach drogowych

REMIREMONT. — Motocyklista Karol Breta poniósł śmierć, zderzywszy się z samochodem różdżkarza Forrère z Remiremont.

ALBI. — 18-letnia panna Rieunaud z Valence d'Albi, wpadła z rowerem do przydrożnego parowu i zabiła się na miejscu.

POITIERS. — Motocyklista Joel Malabian z Rennes zderzył się na szosie z nieoświetlonym wozem i zmarł wkrótce po wypadku.

LONGJUMEAU. — Dwa samochody zderzyły się z sobą na krzyżówce Choléra. Zginął p. René Robin, lat 38.

44 osoby zostały ranione w wypadkach drogowych.

Uczciwa poprzednio księgowa poślubiła przestępcę i poszła w jego ślady

Paryż. — Ludwika Geslon, lat 42, z Averton (Mayenne) była od dwóch lat księgową w firmie wydawniczej, gdzie zdobyła sobie opinię uczciwej i sumiennej pracowniczki. Na swoje nieszczęście, poznała Antoniego Rousseau i wyszła za niego za mąż, nie wiedząc, że był on już kilkakrotnie karany sądownie.

Rousseau urządził pięknie mieszkanko, zaciągając około miliona fr kredytu na luksusowe meble.

Ludwika przekonała się niebawem, że poślubiła przestępcę, który zresztą wpadł w ręce policji w miesiąc po ślubie i został osadzony w więzieniu.

Żona jego postanowiła nie opuszczać męża w nieszczęściu. Opłaciła koszta jego obrony i poczęła spłacać długi za meble. Wobec braku środków własnych, dopuściła się nieuczciwości. Wystawiała dla klientów rachunki na wyższe sumy niż wynosiła należytość i zabierała różnicę. Ponadto fałszowała podpis pracodawcy na czekach. Oszustwa te popełniała przez szereg miesięcy. Ujawniło je sprawdzanie ksiąg. Nieuczciwa księgowa została aresztowana.

Porozumienie między demokratami a syndykatami robotniczymi w USA

Stevenson za zniesieniem ustawy Taft-Hartley

Ambasadorowie w ubraniach roboczych mogą być najlepszymi apostołami demokracji — oświadczył on na kongresie Amerykańskiej Federacji Pracy

Nowy Jork. — Gubernator Stevenson, kandydat partii demokratycznej na prezydenta Stanów Zjedn. wygłosił w poniedziałek przemówienie na Kongresie Amerykańskiej Federacji (A. F. L.), największej centrali syndykalnej w USA. Entuzjastyczne przyjęcie Stevensona różniło się wielce od chłodnej atmosfery, jaka panowała na kongresie w czasie przemówienia Eisenhowera, w ubiegłą środę.

Jak się tego spodziewano, Stevenson wypowiedział się **za zniesieniem antyrobotniczej ustawy Taft-Hartley,** co spotkało się z owacjami ze strony delegatów na kongresie. Omawiając inne zagadnienia, Stevenson powiedział między innymi, że jednym z najbardziej charakterystycznych objawów życia amerykańskiego jest fakt, iż **syndykalizm robotniczy stał się „jednym z zasadniczych kółek mechanizmu demokracji".** Mówca oddał hołd światu robotniczemu za jego wysiłki na polu walki z komunizmem, przypominając, **że to właśnie A. F. L. odrzuciła tak** zwaną Światową Federację Syndykalną, opanowaną przez komunistów. Podkreślił on dalej, że tę walkę z komunizmem prowadzą robotnicy amerykańscy również na terenie ONZ, występując nadto jak najenergiczniej przeciwko obozom koncentracyjnym i obozom pracy w państwach bloku sowieckiego.

Mówiąc o znaczeniu robotnika w Stanach Zjedn., Stevenson oświadczył: „Potrzebujemy dyplomatów, którzy mówią do narodu w jego języku. Ambasadorowie w ubraniach roboczych mogą być najlepszymi apostołami demokracji."

Przemówienie Stevensona spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem. Nie ulega wątpliwości, że kongres uchwali rezolucję wyrażającą całkowite poparcie kandydatowi demokratycznemu na prezydenta. Warto zaznaczyć, że przedstawiając Stevensona przed kongresem, przewodniczący Federacji, Green oświadczył: **„Oto przyszły prezydent Stanów Zjednoczonych".**

Ruch robotniczy jest decydującą siłą w społeczeństwie

Watykan. — W dzienniku „Osservatore Romano" ukazał się artykuł na temat wartości moralnych ruchu robotniczego.

Autor, p. Renzo Battistella stwierdza na wstępie, że nie można już uważać ruchu robotniczego, jako objawu zjednoczenia interesów materialnych pewnej części ludności.

Ruch robotniczy, pisze dalej, stanowi w rzeczywistości najżywszą reakcję przeciwko indywidualizmowi. Ruch ten domaga się uporządkowania życia społecznego, w którym poszanowanie godności człowieka oraz sprawiedliwy podział dóbr i postęp jednostki stanowią warunki określające stosunki między różnymi klasami.

Dlatego też ruch robotniczy jest dzisiaj osią, wokół której rozwija się społeczeństwo.

Baczność Czytelnicy!

Na pierwszej stronie dodatku dzisiejszego numeru rozpoczynamy druk przemówienia Jerzego Cionarescu o „Tragicznym położeniu 80 milionów chrześcijan za żelazną kurtyną".

Przemówienie to wygłoszone na Kongresie Unii Międzynarodowej Chrześcijan Demokratów wywołało na słuchaczach głębokie wrażenie i spowodowało przyjęcie mocnej rezolucji, którą ogłosiliśmy przed tygodniem.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Po Związkowym Zjeździe Bractw Żywego Różańca

Kiedykolwiek i gdziekolwiek odbywa się zjazd lub uroczystość Bractw Żywego Różańca czy też Związku Polek, czeka się nań z wielkim utęsknieniem. Bowiem od Matek-Polek zależy wszystko. One są paniami ogniska domowego. One mają pieczę nad dzieckiem i młodzieżą. Nic też dziwnego, że Związkowy Zjazd Bractw Żywego Różańca był bacznie śledzony przez całą Emigrację. Był on odzwierciadleniem wysiłków i trudów jakie ponoszą Matki, by otoczyć jak najserdeczniejszą opiéką przyszłe pokolenia polskie. 116 Kół zorganizowanych, 10.260 członkiń, to potęga, to prawie 10.000 ognisk polskich, w których panuje Duch Boży, miłość i braterstwo.

W sprawozdaniach wygłoszonych na Zjeździe przebijała ofiarność, która dziś jest rzadkim objawem, zrozumienie potrzeby miłosierdzia nad biednymi i chorymi, opieki nad przedszkolami, nad utrzymaniem tradycji. Czy to dziś nie jest najważniejsze ? Czyż to nie powinno być przykładem dla całej Emigracji ? Zwłaszcza w dzisiejszych czasach, pełnych niepokoju, zazdrości i zawiści. Ta praca Matek-Polek jest najbardziej pocieszającym przejawem, że polskość istnieje i utrzymuje się bez niczyjej pomocy. Jest pewnikiem zwycięstwa nad zmaterializowaniem dzisiejszego społeczeństwa, a jednocześnie daje odprawę wszystkim tym, którzy powątpiewają i nie ufają zbiorowemu czynowi Wychodztwa.

Zjazd był m.in. wyrazem troski o prasę polską, o prasę katolicką. Obecnie na Zjeździe przedstawiciele tej prasy w przemówieniach swych gratulowali nie tylko sukcesu w pracach zjazdowych, ale i powodzenia w szarej, codziennej pracy. Dziennik „Narodowiec" jest codziennym pismem polskim, ale Emigracji potrzeba również tygodnika katolickiego, jakim jest „Polska Wierna". Dlatego też Zjazd zachęcał ,aby w każdym ognisku polskim nie brakło tego tygodnika. — Musimy popierać prasę katolicką, bo to broń nasza przeciwko fałszom i obłudzie. Zjazd apelował również o posyłanie dzieci do szkół polskich, do organizacji młodzieżowych. Te 113 delegatek obecnych na zjeździe z pewnością nie tylko złoży sprawozdania w swych kołach, ale stanie się pionierkami urzeczywistnienia tych szlachetnych celów.

Niech szczęści się Wam w pracach, nasze drogie Matki, niech praca Wasza będzie wzorem i przykładem dla innych.

Społecznik.

Wyzwolenie Wschodniej Europy i prezydencka kampania w Stanach Zj.

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

N. Jork, we wrześniu 1952 r.

Problem wyzwolenia krajów Wschodniej Europy spod komunizmu wysunął się na czoło zagadnień poruszanych w kampanii prezydenckiej; gen. Eisenhower, jako rzecznik republikanów oświadczył, że Ameryka dążyć będzie do tego, by wszystkie narody, które popadły w niewolę komunistyczną odzyskały wolność i stały się ponownie niezawisłymi krajami.

Doradca gen. Ike — J. Forster Dulles

Gen. Ike i jego polityczny doradca w problemach zagranicznych John Foster Dulles lansują w kampanii wyborczej o władzę w „Białym Domu" myśl wyzwolenia terytoriów i narodów wschodniej połaci Europy w drodze raczej pokojowej, niż użycia siły zbrojnej. Dulles występuje szczególnie jako zwolennik poglądu, iż żelazna kurtyna nie miałaby zostać skruszoną przez maszerujące armie organizacji obronnej północno-atlantyckiej, lecz że wyzwolenie Polski i satelickiego obszaru nastąpić miałoby w drodze zmobilizowania sił moralnych i wszystkich nowoczesnych środków do zwalczania kłamstw komunistycznej propagandy. Dulles wyraził również pogląd, że podobnie jak Tito zdołał wyzwolić Jugosławię spod kontroli sowieckiej, tak i inne kraje Wschodniej Europy mogą uczynić to samo.

Demokraci i przywrócenie wolności ujarzmionym krajom

Punkt widzenia natomiast demokratów w zagadnieniu wyzwolenia ujarzmionych krajów jest taki, iż Polska, Rumunia, Bułgaria, Węgry, Czechosłowacja i bałtyckie kraje znajdują się w sytuacji odmiennej od Jugosławii titowskiej, i że Jugosławia nie była nigdy okupowaną przez sowieckie siły, podczas gdy inne kraje środkowo-wschodniej połaci Europy nie tylko że doświadczyły na sobie tyranii sowieckiej okupacji, ale zagrożone są ze strony Kremla jeszcze większymi represjami w razie podjęcia w nieodpowiednim momencie zrywu, lub otwartej rebelii.

John Foster Dulles sądzi, że we właściwym czasie ujarzmione narody Wschodniej Europy zdołają same, bez zewnętrznej wojskowej pomocy, przywrócić wolność w swych krajach, zaś demokraci w kampanii prezydenckiej głoszą, iż unikać należałoby zachęcania narodów za żelazną kurtyną do prób wywołania „wojny o wyzwolenie" (war of liberation), a natomiast z platformy demokratycznej gub. Stevensona padają zapowiedzi wyzwolenia wszystkich narodów spod dominacji sowieckiej z chwilą stopniowego zorganizowania tak zw. „obszarów siły" (areas of strength) dookoła bloku sowieckiego, tak by można było skłonić Kreml do zmiany obecnego kursu Sowetów wobec narodów w połaci środkowo-wschodniej Europy, by przestała być ona obszarem satelickim.

Rokowania z Sowietami z pozycji siły Zachodu

Sekretarz Stanu, Acheson w mowie swej wygłoszonej w Kansas City uważał również za wskazane wyrazić opinię Administracji Trumanowskiej, która sądzi, że próba wyzwolenia Europy Wschodniej w drodze użycia sił zbrojnych — prowadzić mogłaby do kataklizmu nowej wojny światowej. Zarówno jednak demokraci, jak i republikanie, w swych deklaracjach w kampanii prezydenckiej co do problemu i sposobu wyzwolenia krajów Wschodniej Europy hołdować poczynają poglądowi, że Stany Zjednoczone A.P. muszą być silne pod względem zarówno gospodarczym jak i militarnym, że posiadać muszą sojuszników w Europie, wspierać Organizację Narodów Zjednoczonych i budować mozolnie i stopniowo obszary siły i podtrzymywać pragnienie wolności wszędzie tam, gdzie jest ona zagrożoną. Istnieje między obu platformami gen. Eisenhowera i gub. Stevensona uzgodniony pogląd na to, iż ewentualne rokowania Zachodu z Sowietami nastąpią dopiero wówczas, gdy Stany Zjedn. będą w stanie otworzyć tego rodzaju negocjacje „z pozycji siły, a nie słabości".

Lech.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Mimo błagań rodziców, 3-letnia Japoneczka odmówiła przyjęc'a lekarstwa. W kilka godzin później do mieszkania tych Japończyków wpadł sąsiad, oświadczając, że przez radio podano dopiero co ostrzeżenie, iż aptekarz miejscowy omylił się, przygotowując lekarstwo, które wobec tego zawierało silną dozę trucizny.

Dz'ecko miało jednak przeczucie...

Niemcy wschodnie nie zamierzają zawrzeć przymierza wojskowego z blokiem sowieckim

oświadczył wschodnio-niemiecki przywódca komunistyczny

Berlin. — Hermann Matern, członek politbiura we wschodnich Niemczech oświadczył w poniedziałek na konferencji prasowej, że „rząd" wschodnio-niemiecki nie zamierza zawrzeć przymierza wojskowego z Rosją względnie z jej rządami satelickimi, na wypadek gdyby umowy aliancko-niemieckie były ratyfikowane przez Bonn i Paryż.

Na tej samej konferencji, Nuschke, przewodniczący delegacji wschodnio-niemieckiej, która bawiła dopiero co w Bonn, oświadczył, że nie ma mowy, by na wypadek ratyfikacji umów między mocarstwami zachodnimi a rządem w Bonn, Rosja podpisała ze wschodnimi Niemcami osobny traktat pokojowy.

Tillon i Marty

milczą na wezwania do pokajania się i nie zamierzają złożyć mandatów poselskich

Paryż. — Dotknięci „czystką" w łonie francuskiej partii komunistycznej, pp. Tillon i Marty dotychczas nie odpowiedzieli na wezwanie do pokajania się i nic nie wskazuje, by mieli zamiar to uczynić. André Marty miał powiedzieć prywatnie, że nie może przyznawać się do winy, jeżeli nie poczuwa się do niej.

„L'Humanité" jest zaniepokojona:

„...Towarzysze partyjni, pracownicy — pisze — nie omieszkają dzisiaj powiedzieć sobie, że milczenie towarzyszy Marty'ego i Tillona, ich upór w powstrzymywaniu się od samokrytyki szczerej i uczciwej, są wykorzystywane przez wrogów partii, wrogów warstwy robotniczej i narodu".

Z powyższego wynikałoby, że wykluczenie pp. Tillona i Marty'ego z partii komunistycznej może być bliskie.

Tymczasem na murach Paryża ukazały się afisze, z których jedne bronią Marty'ego, drugie Tillona, przewodniczącego organizacji „Republikańscy kombatanci Ruchu Oporu" (ex-FTP), oraz wzywają byłych członków F.T.P. do wystąpienia przeciwko funkcjonariuszom biura politycznego.

„L'Humanité" przypisała autorstwo tych afiszów ruchowi „Paix i Liberté" który jednak ogłosił zaprzeczenie.

Pp. Marty i Tillon, obydwaj posłowie komunistyczni, nie wydają się mieć zamiaru złożenia mandatów poselskich. Nasuwa się wobec tego pytanie, trapiące działaczy komunistycznych, czy po wykluczeniu ich z partii nie zorganizują osobnego odłamu?

Przywódcy reżimu w Czechosłowacji

apelują o zwiększenie produkcji

celem zaspokojenia „zapotrzebowań" sowieckich

Praga. — Na skutek wzrastających coraz bardziej wymagań sowieckich, w sprawie różnych dostaw, przywódcy reżimu w Czechosłowacji zwrócili się do robotników z apelem o zwiększenie wydajności. Oczywiście, niezależnie od tych apeli, przykręcono jeszcze bardziej śrubę stachanowszczyzny w różnych zakładach przemysłowych.

Apele te nadane były przez radio i robotnikom we wszystkich fabrykach, hutach itp. nakazano ich słuchać.

Obserwatorzy zagraniczni zauważają, że podobne wezwanie przez radio, prasę i ulotki nie dały żadnego rezultatu wobec postawy całego czechosłowackiego świata pracy, który zmuszany jest do coraz większych wysiłków i nie tylko że nie ma z tego żadnych korzyści, ale wręcz odwrotnie jego sytuacja gospodarcza staje się katastrofalną. Warto tutaj przypomnieć tylko nagminny brak chleba i innych podstawowych artykułów żywnościowych, o czym donosiliśmy w przedostatnim

Te apele radiowe wygłosili: „premier" reżimu, Zapotocky, „wicepremier" Dolansky, min. planowania, Pucik, przewodniczący związków zawodowych Tesla. (Jak wiadomo, związki zawodowe w państwach o reżimach policyjnych nie mają na celu obrony interesów robotnika, ale zmierzają do wyzyskania go do ostatnich granic.)

Wszyscy mówcy podkreślali niedwuznacznie, iż to zwiększenie produkcji jest konieczne dla zaspokojenia rosnących apetytów moskiewskich mocodawców.

Dolansky powiedział wprost: „Rosja liczy na dostawy naszych nowoczesnych maszyn (oczywiście, o broni nie wspomniał) i **musimy** je dostarczyć.

W czasie nadawania tych apeli przez radio audycja była trzykrotnie przerwana. Niektórzy przypuszczają, że nastąpiło to na skutek akcji sabotażowej pracowników zatrudnionych na stacjach radiowych.

Porozumienie między syndykatem górników a kopalniami w Stanach Zjednoczonych

Waszyngton. — Kopalnie w północnych Stanach Zjednoczonych przyjęły większość warunków, postawionych przez Johna L. Lewisa, przewodniczącego syndykatu górników. Umowę zawarto na czas, aby zapobiec strajkowi, przewidzianemu od ub. poniedziałku.

Umowa, dotycząca około 170 tys. robotników kopalń w północnych stanach U. S. A., przyznaje pracownikom podwyżkę płac, w wysokości 2 dolarów dziennie.

—:-:—

Afera 18 tysięcy dolarów

Nixon przerywa kampanię wyborczą by się usprawiedliwić przed narodem

NOWY JORK. — Senator Nixon, kandydat republikański na wiceprezydenta Stanów Zjedn. zapowiedział, iż przerwie kampanię wyborczą, by się usprawiedliwić w związku z oskarżeniami na tle afery 18 tysięcy dol.

To „usprawiedliwienie" ma nastąpić w formie przemówienia radiowego Na zapytanie dziennikarzy, sen. Nixon oświadczył, że nie myśli wycofywać swej kandydatury. Według dobrze poinformowanych kół gen. Eisenhower nie zdecydował jeszcze, czy ma zatrzymać lub nie senatora Nixona, jako swego ewentualnego zastępcę.

Parlament libański wybierze nowego prezydenta

BEJRUT. — Generał Chehab, premier rządu libańskiego nakazał byłemu prezydentowi, Bechara El Khoury opuścić kraj. Domagała się tego głównie opozycja. We wtorek Parlament libański wybierze nowego prezydenta. Generał Chehab odmówił wysunięcia swej kandydatury

Według konstytucji libańskiej, do ważnego wyboru potrzeba dwóch trzecich głosów Parlamentu, przy pierwszym głosowaniu. Przy następnych wystarczy zwyczajna większość. Według obserwatorów zagranicznych, największe szanse na prezydenta ma obecnie p. Camille Chamoun. Kontrkandydatem jest p. Hameed Franieyeh.

—:-:—

Przeszczepienie aorty uratowało choremu życie

Tokio. — Chirurgom japońskim, profesorom Uniwersytetu w Tokio udało się przeszczepić aortę pewnemu pacjentowi choremu na raka. Prześwietlenie dokonane w miesiąc po operacji wykazało całkowity sukces tego zabiegu. Pacjent, któremu przepowiadano śmierć za kilka tygodni powrócił całkowicie do zdrowia.

Afera Charlie Chaplina



(Foto: Record)

Jak wiadomo, władze amerykańskie nakazały przeprowadzenie śledztwa, celem ustalenia, czy Charlie Chaplin, który jest posądzany o sympatie komunistyczne, będzie mógł wrócić do U.S.A.

Charlie Chaplin przybył wraz z rodziną na 6-miesięczny pobyt do Europy.

Odpowiedź „Trzech" na notę sowiecką

w sprawie Niemiec

MOSKWA. — Ambasadorowie Stanów Zj., W. Brytanii i Francji w Moskwie otrzymali od swych rządów teksty odpowiedzi na ostatnią notę sowiecką w sprawie Niemiec. Noty te zostały przekazane we wtorek sowieckiemu ministrowi spraw zagranicznych, Wyszyńskiemu.

Według dobrze poinformowanych kół, noty te kładą nacisk na konieczność zorganizowania w pierwszym rzędzie wolnych wyborów w całych Niemczech.

Jak wiadomo, ostatnia nota sowiecka z 24 sierpnia br. proponowała konferencję „Czterech" „nie później, niż w październiku", aby omówić najpierw sprawę traktatu pokojowego z Niemcami, następnie utworzenie wspólnego rządu niemieckiego i wreszcie przeprowadzenie wyborów. Propozycje sowieckie odwracały więc cały logiczny porządek załatwienia tej sprawy.

*

Stany Zjedn. i W. Brytania odrzuciły oskarżenia sowieckie w sprawie Triestu

LONDYN. — Stany Zjedn. oraz W. Brytania wręczyły Moskwie podobne noty, odrzucające oskarżenia sowieckie w sprawie Triestu.

Noty te zaprzeczają jakoby W. Brytania i Stany Zjedn. posiadały w Trieście bazę morską, względnie jakoby pogwałciły traktat pokojowy z Włochami, pozwalając temu krajowi uczestniczyć w administracji strefy anglo-amerykańskiej Wolnego Miasta Triestu.

Reżim w Rumunii wprowadza ministerstwo bezpieki

BUKARESZT. — Wzorem sowieckim, rumuńskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zostało podzielone na ministerstwo administracyj oraz ministerstwo bezpieki.

Alexandru Draghici, który był dotychczas ministrem spraw wewnętrznych jest obecnie ministrem bezpieki .

—:-:—

Olbrzymia składnica przemytników

MADRYT. — Celnicy wykryli składnicę przemytników, zawierającą towary, wartości kilku milionów pezetów. Składnica mieściła się w odosobnionej fermie, w pobliżu Roda de Bara. Skonfiskowano 12 ton kawy, ponad 6 tys. zapalniczek i blisko pół miliona paczek papierosów amerykańskich.

—:-:—

Samolot lądował na samochodzie : 4 zabitych

NOWY JORK. — Wojskowy samolot transportowy lądował w niedzielę wieczorem na dachu samochodu na szosie, przechodzącej wzdłuż terenu w Traux, w pobliżu Madison (Wisconsin). Cztery osoby, znajdujące się w samochodzie, poniosły śmierć. Samolot zaś lądował bez wypadku.

Głód grozi ludności cywilnej w półn. Korei

Tokio. — Generał Clark, dowódca wojsk ONZ na Korei oświadczył, że samopoczucie ludności w północnej Korei jest najsłabsze od wybuchu wojny. Przyczynia się do tego głównie wzrastający coraz bardziej głód. Generał podkreślił, że w ciągu ostatnich 12 miesięcy wystarczającą ilość żywności otrzymali w północnej Korei tylko żołnierze oraz przywódcy partyjni. W niektórych okolicach ludność żyje korą drzew. To ciężkie położenie żywnościowe pogorszyło się jeszcze bardziej na skutek bombardowań prowadzonych metodycznie przez lotnictwo alianckie.

Wobec takiego stanu rzeczy w wielu okolicach dochodzi do buntów ludności wobec swych komunistycznych ciemiężycieli.

6 ambasadorów U.S.A. w Europie wezwanych na narady

WASZYNGTON. — Sześciu ambasadorów Stanów Zjedn. w Europie: Georges Kennan (Rosja), Elsworth Bunker (Włochy), James Dunn (Francja), Walter Donnelly (wysoki komisarz w Niemczech), Walter Gifford (W. Brytania) oraz Wiliam Draper (nadzwyczajny ambasador dla spraw organizacji obronnej Atlantyku) zostało wezwanych do Londynu na narady z amerykańskim podsekretarzem stanu, Dawidem Bruce oraz jego zastępcą dla spraw Europy, George Perkinsem.

—:-:—

Jugosławia ma otrzymać amerykańskie i angielskie samoloty odrzutowe

BELGRAD. — Według belgradzkiego korespondenta dziennika brytyjskiego „Daily Telegraph", Stany Zjednoczone i W. Brytania mają dostarczyć Jugosławii w ciągu zimy pewną ilość samolotów odrzutowych. Korespondent ten wymienia cyfrę 200 do 400.

Policjant zastrzelił żonę, którą wziął za złodzieja

NOWY JORK .— Pewien młody policjant nowojorski zastrzelił w nocy swoją żonę, wziąwszy ją za złodzieja.

Policjanta, Johna Milo, ostrzeżono poprzednio, że w domu, w którym zamieszkuje, widziano złodzieja. W ciągu nocy żona jego wstała z posłania. Milo, słysząc kroki w pokoju sądził, że wtargnął do niego złodziej i strzelił. Kula ugodziła śmiertelnie jego żonę.

—:-:—

Jeniec zbiegł z Jugosławii

Modena. — Były sierżant Wehrmachtu zbiegł do Włoch z obozu jenieckiego w Jugosławii, gdzie od czasu wojny jest internowanych ok. tysiąc Niemców i 180 Włochów.

Były jeniec, Georg Nowak, pochodzący z Gliwic, oświadczył dziennikarzom, że internowani w „obozie 14-03" znajdują się pod ścisłym dozorem i nie wolno im pisywać do rodzin.

—:-:—

Czu En Lai opuścił Moskwę

MOSKWA. — Minister spraw zagr komunistycznych Chin, Czu En Lai opuścił w poniedziałek Moskwę, udając się samolotem do Pekinu. Wraz z ministrem odleciała cała delegacja chińska, która prowadziła ostatnio rokowania z Rosją.

Walka policjantów ze zbiegłymi więźniami na ulicach Nowego Jorku

NOWY JORK. — Policjanci nowojorscy wydali prawdziwą bitwę trzem bandytom, którzy schroniwszy się w jednym z domów, wybiegli następnie na ulicę. Bandyci ci zbiegli 10 września z więzienia w Pensylwanii, gdzie odsiadywali kary za kradzieże z włamaniem. Zdołali ujść z więzienia, zamordowawszy strażnika. Trójka ukrywała się przez dwa dni w willi w Filadelfii, sterroryzowawszy jej mieszkańców. Następnie schroniła się do Nowego Jorku.

W czasie bitwy, dwaj bandyci zostali zastrzeleni a trzeciego ujęto.

—:-:—

Dr Schacht doradcą finansowym gen. Neguiba

KAIR. — Egipski minister skarbu, Abdul Galil el Emary oświadczył, że dr Schacht, były hitlerowski minister przybędzie wkrótce do Egiptu, celem udzielenia porady przy przygotowaniu nowego budżetu.

Jak wiadomo, dr Schacht bawił niedawno z podobną misją w Teheranie.

—:-:—

Ze 100 funtami szterl. stał się miliarderem

Leeds. — Zmarł tutaj nagle sir Montague Burton, lat 67. Był on kierownikiem firmy konfekcyjnej, znanej w świecie. Firma ta posiadała liczne oddziały i przedstawia wartość 15 milionów funtów (15 miliardów fr.).

Sir Montague Burton rozpoczął swoją zawrotną karierę handlową ze 100 funtami, które pożyczył w latach młodzieńczych.

„Przyjdzie czas — zapowiadał — gdy będę ubierał tak górników jak urzędników".

Marzenie swoje urzeczywistnił. W całej Wielkiej Brytanii rozpowszechniła się odzież marki Burton.

—:-:—

Blisko milion widzów na pokazach lotniczych w W. Brytanii

Londyn — 924.000 widzów przyglądało się w niedzielę na 76 lotniskach R.A.F. pokazom latników brytyjskich. Lotnicy popisywali się na samolotach wszelkich modeli, łącznie z samolotami odrzutowymi.

WALERY ŁOZIŃSKI

ZAKLĘTY DWÓR

POWIEŚĆ

82) (Ciąg dalszy)

Zdawało mu się, że wygrał proces i wracał w posiadanie Żwirowa.

Komornik z woźnym wprowadzili go w posiadanie starego, opuszczonego dworu.

W ich towarzystwie przechodził przez wszystkie, tak dobrze mu z lat dziecięcych znane pokoje. Każdy sprzęt, każdy kąt budził w nim jakieś przyjemne i rzewne wspomnienia, a przecież coś srodze dolegało sercu, jakieś przykre uczucia ściskały mu pierś, jednym słowem, jakoś strasznie smutno i duszno mu było w tych murach. Komornik prowadził go z komnaty do komnaty, woźny wszędzie nosowym głosem obwoływał go panem i dziedzicem. Ale te jednostajne formalności jakieś niemiłe sprawiały na nim wrażenie, ten głos woźnego przejmował go jakąś obawą niewiadomą.

Nareszcie zbliżyli się do czerwonego pokoju.

Woźny rozwarł drzwi na ścieżaj, a hrabia i komornik jednocześnie przestąpili próg.

I nagle struchleli obydwaj, a woźny gdzieś znikł bez śladu.

Hrabia czuł, że mu włosy kolcami najeżyły się na głowie, a oddech zamierał mu w krtani.

Przed okrągłym stołem, w wielkim aksamitem obitym fotelu, siedział nieboszczyk starosta nieruchomy i wyprężony jak statua z kamienia.

Komornik, drżąc jak listek ze strachu, chciał odczytać dekret dziedzictwa; starosta groźnie ruszył wąsem i skinął ręką, komornik umilkł jak zaklęty, a starosta ozwał się uroczystym, grobowym, bezdźwięcznym głosem:

— Protestuję! Nie pozwalam!

A słowa te po wszystkich pokojach przerażającym odbiły się echem, że aż cały dwór zatrząsł się w swych posadach.

Hrabia chciał uciekać, ale nogi jakby wrosły mu w posadzkę.

— I ja protestuję, i ja nie pozwalam! — ozwał się w tej chwili nowy straszny głos, a za fotelem ojca ukazał się starościc.

Surowość i groza malowały się w jego twarzy, błyskawice strzelały z oczu.

— Ja tu pan! — krzyknął jeszcze straszniejszym niż pierwej głosem.

— Bracie! — jęknął hrabia, dzwoniąc zębami z przestrachu.

Starościc w dziki wybuchnął śmiech.

Hrabiemu wszystka krew ścięła się w żyłach.

Starościc śmiał się ciągle, a za nim jakby piekło samo tysiącem gardzieli śmiało się echo.

— Bracie! — wybełkotał jeszcze raz hrabia i padł na kolana.

Starościc już nie śmiał się więcej, ale jęknął tak dziko i przerażająco, że hrabia plackiem padł na ziemię, pewny, że cały dwór rozlatuje się w gruzy.

— Bracie, bracie! mówisz! — zawołał starościc okropnym głosem. — A Kseńka!...

Hrabia drgnął gwałtownie i w tej chwili zimnym zlany potem ocknął się ze snu.

Siadł w łóżku i przetarł oczy a jeszcze drżał cały jak listek.

Zadzwonił na lokaja i dopiero po dobrej chwili uspokoił się zupełnie. Nie mogąc zaś czy nie chcąc zasnąć na nowo, ubrał się wcześniej niż zazwyczaj.

Szczególniejszy sen, łącząc się tak ściśle z planem Żachlewicza, silne musiał sprawić na nim wrażenie.

Smutny i zamyślony przechadzał się po pokoju, a od chwili do chwili tylko jakieś niezrozumiałe wycedzał słowa.

— Po co mi to wszystko — mruknął nareszcie wyraźniej. — Powetuję podróż Żachlewiczowi i napędzę go na cztery wiatry.

— Ten sen... — dodał ciszej i wstrząsł się cały.

Po chwili usiadł w fotelu przy biurze i głowę wsparł o poręcz.

— Jestem i tak dość bogaty — pocieszał sam siebie. — Nie wystarczają mi wprawdzie dochody, ale coraz więcej się przekonuję, że ludzie mają rację: Żachlewicz okradał mię niemiłosiernie.

Zamyślił się znowu, a oczy jego padły przypadkowo na stos książek na biurku.

Jedna z nich, przepysznie oprawna, nęciła szczególnie jego oczy. Na jej skórzanych okładkach lśnił złocisty napis: „Klejnoty rycerstwa polskiego".

Mimowolnie sięgnął ręką po nią i otworzył na oślep. Snać jednak z przyzwyczajenia książka zawsze na jednym otwierała się miejscu.

Hrabia uśmiechnął się z dumą.

Otwarta stronica przedstawiała herb: Topór, rodzinny klejnot Żwirskich, którego pierwszym założycielem jak niesie tradycja, miał być nikt inny jak tylko jeden z towarzyszów ojca Lecha.

O kilka wierszy pod herbem czytał hrabia półgłośno, po raz już może tysiączny w swym życiu:

„Żwirscy ze Żwirowa, wielka i można rodzina, przesiedlona z Małopolski do Rusi... Król Władysław Jagiełło nadał jej zamek Żwirów i szerokie ziemie na Rusi. Od zamku nazwali się Żwirscy..."

Skończywszy czytać, hrabia głowę pochylił na piersi i w nową wpadł zadumę.

Nagle gwałtownie zerwał się z miejsca i szybkimi krokami jął przechadzać się po pokoju.

Syrenie ponęty dumy przemówiły znowu w jego wnętrzu.

Niedawny zamiar wspaniałomyślny zachwiał się ponownie, zręczny plan Żachlewicza ułudną uśmiechał się pokusą.

Ale tuż nagle przypomniał się i sen dzisiejszy, a z nim razem odżyły i dawne skrupuły i wątpliwość.

I znowu w myślach jego bezładny zrodził się wir.

Usiadł nieruchomy przy biurku i głowę wsparł na ramieniu.

Nagle krzyknął i zerwał się z siedzenia, a oczy mu zalśniły, jakby jakąś tajną, szczęśliwą objawiały myśl.

Wyprostował się w całej postawie i szybko tam i nazad przeszedł się po pokoju.

— Jedyny środek... — mruknął półgłosem.

Wtem przystanął i schmurzył czoło, ale tuż zaraz wypogodził się na nowo i machnął ręką.

— Jest Żwirskim i to wystarczy... — szepnął i głowę ze znaczeniem zadarł do góry.

Potem zadzwonił na lokaja i szczęśliwy, zadowolony, jakby jakiegoś przykrego pozbawiony ciężaru, skończył swe ubranie.

W ciągu tych rozmyślań dziesiąta już dochodziła godzina.

— Pójdź się dowiedz czy pani wstała — rzekł do lokaja.

A zostając sam, przeszedł się jeszcze raz po pokoju i mruknął do siebie:

— Ciekawym co na to powie Celestyna.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Tragiczne położenie 80 milionów chrześcijan za „żelazną kurtyną”

Referat Rumuna Jerzego Cionarescu wygłoszony na zjeździe Międzynarodowego Zjednoczenia Chrześcijańskich Demokratów

Uchwalenie podanej przez nas rezolucji przyjętej 14. IX. jednomyślnie na międzynarodowym kongresie Chrześc. Demokr. we Fryburgu w Szwajcarii, poprzedził, starannie na zasadzie faktów i dokumentów opracowany referat przedstawiciela Rumunii Jerzego Cionarescu.

Poniżej podajemy referat ten w dosłownym tłumaczeniu:

I.

Wstęp

Przedstawiając w sposób karykaturalny społeczeństwo burżuazyjne, Ilja Ehrenburg mówił o „uperfumowanych sędziach śledczych, którzy wyrywali paznokcie uwięzionym” i o ministrach, którzy brali łapówki.

Jeżeli chodzi jednak o opisanie warunków życiowych za żelazną kurtyną, nie potrzeba najmniejszego wysiłku wyobraźni Ehrenburga do przedstawienia rzeczywistego świata i nieszczęścia ponad 80 milionów chrześcijan.

Niewyczerpane źródło tragicznych tematów powieściowych, nieludzkie warunki tego życia przedstawionego jeszcze raz wobec was, są świadectwem barbarzyństwa człowieka powstałego przeciwko człowiekowi i naszej tchórzliwej niemocy.

Jest ich bardzo duża liczba, to są ludzie wierzący:

W Albanii 104.216 katolików i 229.080 prawosławnych, w Bułgarii 6.370.000 prawosławnych i 57.122 katolików, w Estonii 40.000 katolików, na Węgrzech — 6 milionów katolików i 2.500.000 protestantów, na Łotwie — 476.963 katolików, 12.189 baptystów — 58% protestantów, na Litwie 2.100.000 katolików, w Polsce 22.317.113 katolików, około 5% prawosławnych i protestatów, w Rumunii 13 milionów prawosławnych, 3 miliony katolików w tym 50% obrządku wschodniego i milion protestantów, w Czechosłowacji 10 milionów katolików i milion innych wyznań chrzecijańskich.

Los ich jest powtórzeniem męczeństwa chrześcijan III w. dla potwierdzenia prawa jednostki do własnej duszy i własnego życia duchowego ze wszystkimi tego następstwami. Katolicy, prawosławni i protestanci, wszyscy są poddani poniżeniu i uciemiężeniu, w Polsce tak samo jak w Albanii, w Bułgarii, czy na Łotwie, wszędzie urzeczywistniają w ten sośsób jedność chrześcijańską w cierpieniu.

Partia komunistyczna nie widzi w nich zwykłych obywateli lecz nieprzejednanych nieprzyjaciół reżimu, przeciwko którym wydawane są najsurowsze zarządzenia. Traktowanie krajów satelickich jest wszędzie takie samo. Traktowanie to bardzo surowe dla wszystkich chrześcijan we wschodniej Europie pogarsza się jeszcze ustawicznie i nie można przewidzieć jego największego natężenia i jego końca.

Postaramy się przedstawić obraz obecnych słabych stron chrześcijaństwa spowodowanych komunistycznymi zarządzeniami, obraz możliwych sił, które zawiera prawdziwa wiara, a wnioski wypłyną same z siebie.

Ujarzmienie Europy

Demokracja chrześcijańska stara się wcielić w życie, w postaci reform politycznych, zasady głoszone przez Kościół, aby urzeczywistnić ziemskie państwo więcej ludzkie, gdzie by panowała prawdziwa miłość bliźniego. W przeciwieństwie do religii, komunizm chce zaprowadzić cywilizację bez Boga, gdzie prawa człowieka są wykluczone. Opozycja komunizmu do religii była podkreślona przez Lenina, który widział w religii „opium życia duchowego, w którym niewolnicy kapitału topią swój ludzki byt”. Komunizm zrozumiał doskonale, że triumf bezbożnego materializmu może być jedynie urzeczywistniony przez zniszczenie Kościoła i dlatego nie oszczędza się żadnych wysiłków, aby mu zadać śmierć.

Atak przeciwko Kościołowi rozpoczął się przez zniszczenie ostatnich czasopism katolickich w r. 1948. („Tygodnik Warszawski” w Polsce, „Nowy człowiek” na Węgrzech, „Raj dzieci” w Rumunii i „Acta Curiae” w r. 1949 w Czechosłowacji). Zarządzenie to zostało uzupełnione również w r. 1948 upaństwowieniem szkół wyznaniowych (na Węgrzech upaństwowiono w czerwcu 3.148 szkół, do których uczęszczało 465.405 uczniów; w Rumunii dnia 4 sierpnia, a w Czechosłowacji w październiku) lub też przez zamknięcie tych szkół (w Bułgarii, dnia 3 sierpnia 1948 r.). Stopniowo zostały skonfiskowane dobra kościelne, zniesione stowarzyszenia charytatywne, rozwiązane organizacje młodzieżowe, klasztory zamknięte, zniesiony obrządek grecko-katolicki i wierni siłą zamienieni na prawosławnych (w roku 1945 we wschodniej Małopolsce, w 1948 w Rumunii (przeszło 1.500.000 wiernych) i od 1949 do 1952 na Rusi podkarpackiej).

W tym samym czasie tysiące księży uwięziono lub też deportowano (1.000 na 1.600 na Litwie, 710 w małej Albanii, 2.000 w Czechosłowacji itd.); na 130 biskupstw 64 pozostaje nieobsadzonych, z czego przeszło 20 na wskutek aresztowania lub też deportacji biskupów.

Kościoły narodowe

Wreszcie, poparcie t. zw. „kościołów narodowych” założonych przez duchownych zależnych od władzy politycznej, oraz komunistyczna „Akcja Katolicka” w Czechosłowacji, na Węgrzech i w Rumunii (dnia 10 czerwca 1949 r. komitet akcji katolicko-czechosłowackiej, dnia 27 kwietnia 1950 r. komitet akcji katolickiej rumuńskiej, a w r. 1951 komitet księży katolickich obrońców pokoju i urząd państwowy dla spraw kościelnych na Węgrzech) były uderzeniami skierowanymi przeciwko katolicyzmowi, najmocniej niegdyś i najlepiej zorganizowanej sile duchowej tych krajów. W większości krajów wschodniej Europy ci biskupi, którzy nie zostali aresztowani, czy też deportowani są obecnie poddani nadzorowi agentów policji politycznej. Ich listy pasterskie, redagowane przez „księży pokoju” nawołują wiernych do popierania reżimu komunistycznego, do zapisywania się do kołchozów, wypełniania norm itd.

Kościół prawosławny w Rumunii

Sytuacja kościoła prawosławnego, liczącego w Rumunii 13 milionów, a w Bułgarii 6 milionów 700 tysięcy nie jest wcale lepsza. Więcej związany przez swą historię z władzą doczesną poddał się on z fatalizmem komunizmowi. W r. 1945 prawosławny kościół ukraiński oderwał się od patriarchatu konstantynopolitańskiego i poprosił o przyjęcie do patriarchatu moskiewskiego. Za tym przykładem poszły w r. 1946 kościoły prawosławne w Czechosłowacji, w Rumunii i

Religia „państwowa”

Z danych urzędowych partriarchatu rurumuńskiego wynika, że z ogólnej liczby 14.000 duchownych prawosławnych, 6.000 zlikwidowano, z czego 2.750 znajduje się w więzieniach lub też pracuje przy budowie kanału Dunaj - Morze Czarne. Wszystkie szkoły należące do kościoła prawosławnego, w tej liczbie 2.300 szkół powszechnych, 24 szkół średnich, 13 seminariów, 5 akademii i 3 wydziały teologiczne zostały zamknięte, a szpitale i dobra kościoła upaństwowione.

W tych warunkach kościół prawosławny stał się religią państwową i to co pozostało z tego kościoła jest narzędziem partii komunistycznej. Biskupi prawosławni doradzają więc chłopom zapisywać się do kołchozów, patriarcha Justynian, naznaczony przez komunistów mówił o Chrystusie jako o pierwowzorze człowieka sowieckiego, a synod udzielił błogosławieństwa zwolennikom pokoju.

Kościół protestancki na Węgrzech

Kościół protestancki na Węgrzech (2.500.000 wiernych), w Estonii 90% wszystkich chrześcijan i w Bułgarii (20.000 wiernych) miał również swe ofiary, procesy i swych męczenników. Liczba pastorów jest tak mała (77 w Estonii), że sami wierni muszą dokonywać chrztu i chować zmarłych bez duchownego.

W tych warunkach jest rzeczą niezrozumiałą dlaczego niektórzy teoretycy protestanccy nie interesują się zagadnieniami kościoła (np. Niemoeller, Barth) i wyznają neutralizm chrześcijański.

Należy jednak podkreślić, że z tych trzech wyznań komuniści uznawali zawsze katolików za głównych przeciwników, gdyż Kościół katolicki sam jeden przeciwstawił front oporu, doktrynę przeciwko doktrynie, swoją powrzechność międzynarodowemu charakterowi komunizmu.

Położenie ręki na Kościele katolickim we wschodniej Europie oznacza najsilniejsze od wieków uderzenie skierowane przeciwko katolicyzmowi i wogóle chrześcijaństwu i może pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa jeśli chodzi o przyszłość naszych krajów i życie duchowe przyszłej Europy.

Poniżenie wychowania

Naszym drugim źródłem słabości gdy demokracja chrześcijańska będzie się mogła ponownie zorganizować we wschodniej Europie, będzie wychowanie materialistyczne oparte na nienawiści i bałwochwalstwie, które jest zaszczepiane obecnie przez komunistów młodemu pokoleniu. Przysięga, jaka muszą składać profesorowie w Rumunii od 18 kwietnia 1952 r. zobowiązuje ich do wpajania w młodzież „nienawiści bez pardonu dla przeciwników reżimu na wewnątrz i zewnątrz” i „wielkiej miłości dla Rosji sowieckiej i wielkiego Stalina, genialnego nauczyciela robotników wolnego świata”.

Walka z religią za pomocą bezbożnej propagandy rozpoczyna się od najmłodszych lat, od przedszkola, w którym dzieci, które proszą Stalina zamiast Boga otrzymują jako nagrodę cukierki i inne łakocie. Gdy już się nauczą czytać, obowiązkowo otrzymują czasopisma bezbożne, prowadzi się dzieci do muzeów antyreligijnych, na przedstawienia przeciwko czci Boga itd. Ostatnio grupa bezbożnej młodzieży wykształcona w Moskwie do walki z religią, przybyła do Rumunii, gdzie niszczy krzyże na grobach, by następnie przesłać metal do przetopienia. Posągom świętych są odtrącane głowy, jak za czasów wielkiej rewolucji i pod figurą Chrystusa, ponownie ukrzyżowanego głową w dół można czytać napisy: „ocal się, tak jak twoi księża”.

Propaganda bezbożnictwa

Propaganda bezbożna stara się mistyce chrześcijańskiej przeciwstawić mistykę komunistyczną. Rozmowy polityczne z dziećmi rozpoczynają się od 5 roku życia dziecka, a organ oficjalny niemieckich nauczycieli w strefie sowieckiej chwali się, że już najmłodszy uczeń Stalina znajduje argumenty na potępienie polityki partii chrześcijańsko-demokratycznej Adenauera. Na 45 godzin marksizmu-leninizmu narzuconego studentom wydziału matematyczno-przyrodniczego Uniwersytetu w Bukareszcie odpowiadają za ledwie 22 godziny geometrii analitycznej a prócz tego 45 godzin języka rosyjskiego.

Gdy się wymawia nazwisko tego, którego portrety zastąpiły obrazy świętych wymawia się je zawsze z dodatkiem: „wielki”, „genialny”, „przyjaciel”, „dobroczyńca” itd. Na zebraniach, w dziennikach, w podręcznikach szkolnych, w radio, wszędzie istne opętanie: „Stalin”. Młody propagandzista znajduje tylko poszanowanie dla doktryny materialistycznej Stalina. Nie ma żadnej dziedziny działalności ludzkiej, w której by Stalin nie miał ostatniego słowa, z wyjątkiem może matematyki, której program nie został zmieniony.

Na nieszczęście dla przyszłości naszych narodów uważa się, że głęboka znajomość materializmu stalinowskiego jest jedynie możliwa przez badanie tekstów w oryginale rosyjskim. Stąd szybki i niezmordowany proces rusyfikacji: 7.000 kursów języka rosyjskiego w Rumunii, 400.000 uczniów w r. 1950 na Węgrzech, 300.000 w r. 1949 w Czechosłowacji, 1.625.000 członków należących do stow. przyjaźni bułgarsko-sowieckiej w 1952 r. itd. Podczas gdy słownik albański wzbogaca się terminami technicznymi i politycznymi zapożyczonymi z języka rosyjskiego, studenci wschodniej Europy uczęszczają na uniwersytety sowieckie, to pozostali w kraju studenci uczą się swego języka ojczystego ze złych tłumaczeń sowieckich powieści.

Panslawizm stał się formułką przestarzałą. Moskwa marzy obecnie o zrobieniu z języka rosyjskiego, drugiego języka w każdym z naszych krajów a jednocześnie wspólnego języka wielkiego imperium pozbawionego narodowości.

Wychowanie bezbożne, materialistyczne i rusofilskie idzie w parze z wychowaniem seksualnym dzieci, które się rozpoczyna dla dziewcząt od 13 roku życia. W celu doprowadzenia do rozluźnienia obyczajów państwo zobowiązało się do utrzymania dzieci nieślubnych. Według raportu ogłoszonego przez „Documentation Catholique” doszło do tego w Rumunii, że wystąpiono z propozycją utworzenia przy nowych mieszanych liceach domów położniczych i żłobków państwowych.

Jednym słowem, charakter humanistyczny, liberalny, demokratyczny i zachodni nauczania w Europie okupowanej przez Sowiety należy już do historii. Szkoły wyznaniowe, które przygotowywały dobrych chrześcijan i lojalnych obywateli musiały zamknąć swe podwoje z wyjątkiem Polski, gdzie istnieją nadal, lecz personel nauczający został mianowany przez reżim komunistyczny. Wychowanie stalinowskie nie zna innego Boga, jak tylko materię, która przyczynia się do stwarzania delikatnych dusz młodzieży i napawa nas obawą o przyszłość demokracji chrześcijańskiej w tych krajach.

Spaczenie kultury

Aby zapewnić ostateczny triumf komunizmu, człowiek, który się nauczył myśleć w szkole po stalinowsku, nie jest opuszczony przez czujną partię, aby nie mógł odkryć w samym sobie wielkiego nieprzyjaciela reżimu: świata moralności. Aby tego świata nie można było odkryć w książkach, biblioteki prywatne zostały zarekwirowane, biblioteki publiczne poddane „czystce” z autorów o tendencjach idealistycznych, sprowadzenie i tłumaczenie książek z Zachodu zakazane a nauczyciele poddani „czystce” wygłodzeni i odpowiednio „wyuczeni” przygotowują swe lekcje według jedynych podręczników ułożonych przez partię komunistyczną.

Według wskazówek Lenina, nowa kultura pełni jedynie w tym wypadku swą rolę, jeśli się zwróci przeciwko Kościołowi i szkole i będzie na usługach partii. Ta kultura, sprowadzona do roli propagandy politycznej wytworzy przez pisma, książki, broszury, radio i konferencje, pseudo-kulturę, opartą na systemie tyrańskim.

Artyści i ludzie nauki zmuszeni do szukania natchnienia w rezolucjach centralnego komitetu partii, utracą odwagę swobodnego wypowiadania swych myśli. Ich intelekt stanie się organem wykonywania w tym świecie pozbawionym wolności, w którym są oni moralnymi więźniami.

Wobec tego sama kultura jest niczym innym jak obszerną statystyką książek politycznych drukowanych w milionach egzemplarzy i rozpowszechnianych siłą w najmniejszej wiosce, w każdym domu. Tak np. pisma Lenina zostały wydrukowane w 1.750.000 egzemplarzy w języku rumuńskim i rozpowszechnione w środowisku wyłącznie chłopskim.

Nie znając wolności twórczej, kultura stalinowska, niezdolna do utrzymania prawdziwego życia duchowego, staje się królestwem ciszy, w którym się człowiek dusi.

Dusza ludzka pozbawiona uczucia wiary i wierzenia w walory duchowe szerzone przez szkołę i kulturę znajduje się w niebezpieczeństwie zagubienia samej siebie.

Pozbawianie cech ludzkich człowieka

Ta walka metodyczna i przewrotna doprowadzająca do zawalenia się instytucji stanowiących podstawę naszej cywilizacji, atakuje jeszcze bardziej bezpośrednio człowieka, aby wyjałowić jego duszę. W ten sposób w krajach za żelazną kurtyną człowiek dochodzi do tego, że wykonuje czyny, na które się nie zgadza jego sumienie. Po złamaniu woli tego więźnia i niewolnika łatwo go zobaczyć co rano na mszy politycznej, komentującego wstępne artykuły polityczne, na zebraniu „czerwonych kącików”, biorącego udział w defiladach i wznoszącego okrzyki na komendę, zdradzającego własnych przyjaciół dla zachowania posady, mówiącego to czego nie myśli i ukrywającego troskliwie swe myśli i przekonania.

Technika nacisku moralnego jest tak daleko posunięta, że człowiek spontanicznie przyznaje się do nigdy niepopełnionych zbrodni, co się równa prośbie o skazanie go na śmierć. Ujawnia wówczas, że zatracił wewnętrzne panowanie nad sobą, że został sprowadzony do poziomu martwej rzeczy, bez własnej woli.

Odgraniczając człowieka od środowiska geograficznego i uczuciowego przez zerwanie wszelkich stosunków z rodziną, wiarą, zawodem, przyjaciółmi, własnością itd.... komuniści zdołali upodlić go, poniżyć i pozbawić cech ludzkich, sprowadzając go do stanu zwierzęcia. Najlepszą metodą do otrzymania pod tym względem najlepszych wyników polegała na masowych deportacjach, rozpoczętych w roku 1940-41 wysłaniem na Syberię 70.000 Estończyków. Później w r. 1945 Tatarzy krymscy zostali wywiezieni do Kazachstanu pod oskarżeniem zbiorowym, że są narodem kontrrewolucyjnym, chociaż w 90 proc. głosowali za Stalinem. To samo spotkało 3 miliony Niemców, uznanych za masowo odpowiedzialnych za zbrodnie popełnione przez hitlerowców. Również Węgry i Rumunia zaznały w ubiegłym roku masowych deportacji w warunkach brutalnych i wyniszczających. Zmuszenie do opuszczenia w ciągu kilku godzin swych domów bez możności zabrania ze sobą koniecznych rzeczy, deportowani, z których większość przekroczyła 60 lat życia, wysłani zostali do pustynnych okolic, aby żyć w nędznych barakach, kopać kanały lub pracować na roli. Źle odżywiani, pracujący 16 godzin dziennie, deportowani ci są skazani na powolną śmierć w najtragiczniejszym wynalazku naszego wieku: w obozie pracy przymusowej.

Tak to reżim komunistyczny dokonał nieludzkiego doświadczenia ogołocenia człowieka nie tylko ze wszystkiego co posiadał, lecz ze wszystkich cech człowieczeństwa, poświęcając go dla jakiegoś „nadspołeczeństwa” bez serca ni wyrazu. W ten sposób komunizm dowiódł, że można zorganizować świat bez duszy i bez Boga, lecz przeciwko człowiekowi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Cięcie metali bez dotykania

LONDYN. — W oświadczeniu, wygłoszonym z okazji Międzynarodowej Wystawy Maszyn, która się odbywa obecnie w Londynie, brytyjski minister Dostaw podał do wiadomości, że przeprowadzane są obecnie w W. Brytanii badania w sprawie zbudowania nowych maszyn dla cięcia metali. Maszyny te pozwoliłyby przez zastosowanie wibracji w metalu na wycinanie go, bez dotykania.

Już w następnym numerze!

Oto zamyka się niesamowita przygoda

kapitana Roba

z murzyńskim czarnoksiężnikiem...

Czy nasz ulubieniec poniecha może takiego sposobu życia?...

O, nie! W następnym numerze wybieramy się z nim na poszukiwania, by odkryć

Skarbiec Pirata

— tak brzmi bowiem tytuł kolejnej ilustrowanej powieści „Narodowca”.

Skąd pochodzi ten skarb legendarny, czy uda się kapitanowi to przedsięwzięcie, jakich przy tym dozna przygód — to wszystko znajdziecie w tej pasjonującej do najwyższego stopnia powieści!

Uwaga na następny numer!

Parcelacja ziemi między bezrolnych we Włoszech

Dziennik paryski „Le Figaro” zamieścił ostatnio ciekawą korespondencję z Rzymu o rozpoczęciu przez rząd włoski prac związanych z wielkimi reformami społecznymi, a w pierwszym rzędzie z zakrojoną na szeroką skalę reformą rolną.

Zgodnie z przyrzeczeniami rządu de Gasperi reforma rolna polega przede wszystkim na dokonywanym obecnie wywłaszczeniu własności ziemskich uznanych za niedostatecznie wykorzystane a przeznaczonych dla rodzin rolników proletariuszy. Reforma ta już została rozpoczęta w południowych Włoszech, gdzie bieda najwięcej daje się we znaki wieśniaczej ludności.

Statystyka wykazuje już obecnie, że komisje rzeczoznawców nie próżnują i że wydziedziczenia (oparte na wypłacaniu raczej słabego odszkodowania) przyjmują charakter rewolucyjny.

Dla samej arystokracji rzymskiej cyfry są następujące: rodzina książąt Boncompagni musi oddać 80% swych posiadłości, czyli 4.500 hektarów; rodzina markizów Patrizi — 4.000 hektarów (80%); rodzina książąt Odescalchi — 4.000 hektarów (80%); książe Lancellotti — 3.500 hektarów; markiz Sacchetti — 2.000 hektarów; książęta Doria — 1.500 hektarów; książe Ruspoli — 1.500 hektarów; markiz Guglielmi 1.500 hektarów; markiz Incisa — 800 hektarów; książe Salviati — 300 hektarów itd.

Lecz to wszystko jest niczym w porównaniu z księciem Torlonia (uważanym, nie wiadomo czy słusznie, za najbogatszego człowieka Włoch), który musi oddać 15.000 hektarów, to znaczy 150 milionów metrów kwadratowych...

Państwo włoskie pośredniczy w procesie przejścia w ręce robotnicze ziemi, należącej do starej szlachty i dlatego jego działalność nie może się ograniczyć jedynie do wydawania dekretów i ogłaszania ustaw. Musi ono dostarczyć poważnej pomocy, aby nowe gospodarstwa mogły istnieć. Wszystko bowiem należy tam przygotować: drogi, nawodnienie, dać narzędzia itd.

Ostatnio włoski minister Przemysłu i Handlu, Campilli przemawiając w parlamencie, podał następujące wiadomości: „Kasa dla Południa”, organ utworzony specjalnie w ramach reformy rolnej, na dzień 20 września inwestowała na prace 83 miliardy lirów, z czego 39 miliardów już zostało użytych, co przedstawia 3 miliony dniówek robotniczych.

Rak przyczyną śmiertelności w XX wieku

GENEWA. — Ze studium ogłoszonego przez Światową Organizację Zdrowia wynika, że śmiertelność wywołana rakiem oraz innymi złośliwymi nowotworami zwiększyła się w dużym stopniu w ostatnich pięćdziesięciu latach.

Studium to analizuje dane odnoszące się do Europy, Unii Południowo - Afrykańskiej, Kanady, Chile, Stanów Zjednoczonych, Urugwaju, Japonii, Australii i Nowej Zelandii. Podczas gdy w licznych krajach w początkach dwudziestego wieku przypisywano chorobie raka i złośliwych nowotworów mniej niż 5 procent ogólnej liczby zgonów, to w r. 1947 przypisano chorobie raka w większości krajów jeden zgon na 7 lub 9. W niektórych krajach liczba zgonów spowodowanych rakiem wynosiła 10 proc., a w Danii i Holandii przeszło 16 procent.

Wśród krajów najbardziej dotkniętych chorobą raka znajduje się Anglia, Szkocja, Norwegia, Szwecja, a w Chile, Portugalii, Hiszpanii i Japonii procent zachorowań jest stosunkowo słaby.

Najwięcej umiera na raka ludzi powyżej 70 lat we wszystkich krajach i choroba ta spotykana jest częściej u mężczyzn niż u kobiet.

Liczba zgonów spowodowanych rakiem dróg oddechowych zwiększyła się szybko w wielu krajach, szczególnie u mężczyzn. Raport wyraża twierdzenie, że nawyk palenia jest najważniejszą przyczyną rozwoju choroby płuc, a począwszy od 45 roku życia niebezpieczeństwo znacznie wzrasta w związku z ilością spalonego tytoniu. Niebezpieczeństwo to jest o 50 proc. większe u osób palących dziennie powyżej 25 papierosów.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Czy pismo katolickie winno żądać czci dla masonów i atakować chrześcijańskich demokratów

Szanowny Panie Redaktorze!

Od czasu jakiegoś pojawiają się w wychodzącej w Londynie „Gazecie Niedzielnej” podobizny (w karykaturze) różnych osobistości z tej lub tamtej strony żelaznej kurtyny z równoczesnym krótkim objaśnieniem, jakie stanowisko społeczne lub polityczne osobistości te piastują.

W numerze 37 z dnia 14 września „Gazeta Niedzielna” na sobie znany, tendencyjny sposób scharakteryzowała Stan. Mikołajczyka. Wynika z tego, że zespołu redakcyjnego „Gazety Niedzielnej” nie obowiązuje żadna bezstronność.

Rzecz tym bardziej niezrozumiała, że „Gazeta Niedzielna” jest tygodnikiem opartym na światopoglądzie katolickim. Spodziewać by się należało od pisma tego pokroju, że zachowa pewien umiar, wykaże nieco bezstronności w podchodzeniu do zagadnień polskiej polityki emigracyjnej. Nikt nie żąda, by pismo katolickie nie miało interesować się przejawami życia naszych ośrodków wolnościowych i wypowiadać swój punkt widzenia ze stanowiska katolickiego, ale stanowczo nie wolno tego robić w ten sposób, w jaki to czyni „Gazeta Niedzielna”.

Zacietrzewienie i egoizm nie pozwalają nawet na odrobinę bezstronnego sądu w ocenie prac swoich (t. j. „Gazety Niedzielnej”) przeciwników politycznych, choć dobrych katolików.

Pierwszy raz dowiaduję się z „Gazety Niedzielnej”, jakoby Stan. Mikołaczyk był przedstawicielem jakiegoś odłamu ludowców („Gazeta Niedzielna” nie wymieniła nawet nazwy tego „odłamu”), jakoby cała prasa polska potępiała Mikołajczyka za to, że nie uznaje legalizmu, nie chce współpracować z innymi stronnictwami, że rozbija emigrację. No, mój Boże! wszystkiemu ten Mikołajczyk winien. W końcu winien nawet będzie temu, że taką marną pogodę mamy w Anglii.

Widocznie „Gazeta Niedzielna” trzyma się zasady: Kto nie z nami, ten przeciwko nam. Nie wiem, jak to pogodzić można ze światopoglądem chrześcijańskim, który tak szumnie się głosi. Nie wiem, jak to pogodzić można z hasłem miłości chrześcijańskiej, jedności i zgody braterskiej, poszanowaniem cudzych przekonań. Przecież pismo katolickie tych haseł powinno być szermierzem, zwłaszcza, że Ojciec św. wyraźnie okazuje sympatię chrześcijańskim demokratom, a nie wstecznikom, którzy Włochy zaprowadzili do klęski. Przecież hr. Sforza, którego pamięci hołd złożył Watykan, był przeciwnikiem sanacyjnych „legalistów”, którzy przez zamach stanu i przelew krwi dostali się do władzy.

Tyle katastrof nam na głowy spadło, tylu wstrząsów doznaliśmy (szkoda aż te wszystkie okropności wyliczać), a my stale brniemy w starych błędach. Ten winien, ów winien, my zaś nie. Cnota, prawa, nieomylność opromienia nasze czoła. My jesteśmy stróżami wiekopomnej konstytucji kwietniowej, przecież tyle nam dała przywilejów, wyniosła nas ponad stany, wzbiliśmy się do rzędu elity narodu. Nam więc wolno potępiać wszystkich tych, którzy na serio paragrafów tej konstytucji nie biorą. My przedstawiciele legalizmy mamy prawo potępiać każdego, kto ma śmiałość i odwagę głosić co innego.

Kto nie z nami, tym wolno nam pogardzać. My go nigdy w dobrym nie przedstawimy świetle. Zasługi jego zbędziemy milczeniem i kwaśnym grymasem twarzy.

Przeciwnie, kto z nami, ten może brnąć w błędach, ten może stosować w swym życiu swoistą moralność, ten może żyć w kolizji z dziewiątym przykazaniem, ten może być czcicielem kielni i cyrkla, ten może sam kres położyć swemu życiu, my zaś nie wyjaśnimy, jakie jest stanowisko Kościoła, gdy ktoś w rocznicę śmierci samobójcy ogłosi w gazecie, że odprawione zostanie nabożeństwo.

Jakżesz to wszystko małe się wydaje dla tego szarego człowieka, który z pewnej perspektywy na to patrzy. Dziw, że nie znajdzie się jakiś nowy Skarga, który by gromił i łajał wszystko to, co pychą nadęte, samolubstwem i prywatą przeżarte!

Wszystko na świecie jest zmienne, prócz odwiecznych praw Bożych. Żadne ziemskie symbole trwać wieki nie mogą, bo są przeszkodą w odwiecznym postępie ludzkości ku lepszym sposobom bytowania. Nie trzeba więc z uporem tkwić w epoce dnia wczorajszego.

O Polskę dziś wolną i niepodległą walczyć nam wypadło. Nam sił trwonić nie wolno na bezowocne kłótnie między sobą, na pogardę dla swych przeciwników. Ci co metody te stosują, jedynie swą małostkowość okazują.

Oto głos szarego człowieka, który tak samo jak miliony innych pragnie jedynie jednego: Polski lepszej, Polski opartej na chrześcijańskich podstawach, na braterstwie, jedności i zgodzie!

Łącząc wyrazy szacunku, pozostaję Ap.

Rada Polityczna nie prowadzi rozmów

W ostatnim biuletynie „Rady Politycznej” znajdujemy ciekawe zaprzeczenie, jakoby organizacja ta prowadziła kiedykolwiek jakiekolwiek „rozmowy z innymi polskimi ośrodkami politycznymi ani na temat t. zw. zjednoczenia, ani na ż a d e n i n n y t e m a t” ! Jest to odpowiedź na zarzuty „Orła” Białego”, organu gen. Andersa, wzmiankowane niedawno w „Narodowcu” a pomawiające Radę Polityczną o — jaskrawe rozbieżności. (Czyli o rzekome ciążenie P.P.S. ku P.N.K.D., a o — niekonsekwencję S.N. w dążeniach do ugody z sanacją). Dowiadujemy się więc, że rzecznicy „legalnego rządu” rozmawiali wyłącznie i odrębnie z endekami, względnie z socjalistami (a nie z R. P. jako taką). Biuletyn przyznaje, że pomiędzy jej „trzema (??) stronnictwami” zachodzą różnice „skądinąd nawet dużego znaczenia”. Istnieje jedynie „harmonia personalna” i „w sprawach nadrzędnych” (?). Widocznie „t. zw. zjednoczenie” nie należy do „spraw nadrzędnych”. Stronictwa R. P. „zachowały też swobodę i niezależność działania w naogół szerokich granicach”. To też R. P. „nie ma żadnych zastrzeżeń” przeciwko odrębnym rozmowom „poszczególnych stronnictw... z innymi polskimi ośrodkami politycznymi”. Wyjaśnienie to jest niewątpliwie cenne. Teraz jest jasnym, że Dr. Bielecki „rozmawia” z generałami „Prezydenta Zaleskiego” tylko w imieniu endeków, podczas kiedy p. Zaremba (b. słusznie) żąda rozmów pomiędzy PPS a stronnictwami P. N. K. D. — „R. P. jako całość” nikomu widocznie nie jest potrzebną. r.

Wiadomości z BELGII

Historia jednej tabliczki w Brukseli

Czytelnicy „Narodowca” w Belgii pamiętają zapewne jeszcze dokładnie historię „Rady Polonii”. Wiele bowiem na ten temat napisano, a więcej jeszcze powiedziano. I potem nastała cisza. Nie było śladu po tej sięgającej kiedyś o „rząd dusz” organizacji.

Nie pozostał żaden znak za wyjątkiem małej tablicy umocowanej na drzwiach wejściowych T.P.P. w Brukseli.

Są ludzie, którzy nie lubią, aby ich wprowadzać w błąd i nie chcą też, aby inni padali ofiarą pomyłek. I takimi uczuciami kierując się postarano się o to, aby tablicę tę usunąć. Bo skoro nie ma Zarządu Rady Polonii, dawnego jej biura, po co tablica na drzwiach. Czy nie lepiej jeśli się znajdzie ona pośród pamiątek polskiej emigracji w Belgii.

To wszakże nie podobało się przedstawicielowi na Belgię londyńskiej „Rady Narodowej”, który uważał za stosowne zażądać interwencji policji belgijskiej.

Ale nie tędy droga!

O tym, gdzie jaka tablica ma wisieć decydują zainteresowane polskie organizacje.

W tym kraju nie reguluje się jeszcze metodami policyjnymi życia społecznych organizacji. Tu szanuje się wolność swoją i innych, gdy porządku prawnego nie zakłócają.

I nie jest też tu w zwyczaju wykorzystywanie firmy społecznej dla prywatnych interesów.

(j. n.)

Szkoła Polska w Zwartberg

Codziennie od godz. 16 do 17.30 odbywają się lekcje języka polskiego w polskiej szkole w Zwartberg. Jeszcze raz proszę Szanownych Rodziców o przysłanie swych dzieci do szkoły polskiej. Niechaj każdy Rodzic będzie zgodny ze swym sumieniem i nie narazi swych dzieci na utratę mowy ojczystej.

Lekcje odbywają się w baraku nr. 18 (teren kantyny Bresza) — jak wyżej wspomniałam — codziennie od godz 16 do 17.30 (oprócz soboty).

Maria Barasińska, nauczycielka.

CHATELINEAU. — Robotnicza Młodzież Katolicka Żeńska z Chatelineau urządza dnia 28 września o godz. 6 po poł. zabawę taneczną w sali dawnej Radiostacji w Chatelineau, place Albert I.

Miły nastrój rodzinny i wspaniała orkiestra polska ściągną napewno na zabawę liczną rzeszę Rodaków, których jak najserdeczniej zaprasza Zarząd.

Stada dzikich kaczek napływają

Bruksela. — Ze wszystkich stron kraju, głównie z części południowej, donoszą o przylotach wielkich stad dzikich kaczek. Ptaki te, zimujące w Belgii a przylatujące z Północy, o 3 tygodnie wcześniej niż zwykle zawitały do kraju.

ZEMSTA CZARNOKSIĘŻNIKA



(Dokończenie — Odcinek nr. 77)

Na szerokie wody!

Czwartego dnia pewien statek patrolowy, krążący wzdłuż wybrzeży afrykańskich od Dakaru do Rio Knobo, zauważa żaglowiec Roba.

Tak więc „Wolność” zostaje wyciągnięta z błota na wody Atlantyku.

Oto cała pomoc, jakiej Rob potrzebował. Teraz już sam sobie doskonale poradzi.

— Serdecznie panu dziękuję, kolego — rzecze, ściskając dłoń kapitana patrolowca.

— Nigdy nie wiemy, co nas może w życiu spotkać — odpowiada ten z uśmiechem. — Należy sobie pomagać w trudnych okolicznościach. Może i pan wyciągnie mię kiedyś z przykrej sytuacji....

Rozstają się jak dwaj najlepsi przyjaciele.

Rob rozwija żagle i „Wolność” sunie na pełne morze.

— Co za szczęście, Ship! — wykrzykuje kapitan, głaszcząc pieszczotliwie kark psa. — Znów wolni, przed nami ocean i płyniemy do ojczyzny. Ach, jak piękne jest życie!...

Ship rozumie swego pana: wraz z nim patrzy w dale oceanu i błyski takiej samej radości tryskają mu ze ślepiów.

Zapada wieczór. Stopniowo, stopniowo na horyzoncie zacierają się brzegi Rio Knobo i smuga dziewiczej puszczy.

— Tam daleko w jej głębi — rozmyśla Rob na pożegnanie — mieszka wódz plemienia, czarnoksiężnik, posiadający tajemniczą złotą misę, która zamyka część dziejów cywilizacji ludzkiej — część, nie przynosząca chluby białej rasie...

Koniec

Rolnik Hodowca

Uszlachetnienie agrestów i porzeczek

Dużo jest miłośników uprawy agrestów i porzeczek w formie drzewek piennych.

Krzewy te owocują już w drugim roku, a często nawet w pierwszym, po posadzeniu dają już pokaźny plon.

Za upowszechnieniem uprawy agrestów i porzeczek piennych przemawia jeszcze i ta okoliczność, że drzewka takie rodzą okazalsze i smaczniejsze owoce, przytym koszta ich zbioru są co najmniej o połowę niższe.

Główne zadanie jest jakim sposobem otrzymać agresty i porzeczki pienne drogą szczepienia.

Szczepienie agrestów i porzeczek stosuje się właśnie dla otrzymania drzewek piennych i może być przeprowadzone różnymi sposobami i w różnym czasie. Najczęściej praktykuje się uszlachetnianie agrestów i porzeczek w szklarni w ciągu miesiąca stycznia i lutego. W tym celu już na jesieni przygotowując się podkładki złotej porzeczki (Ribes aureum) i sadzi je do doniczek pojedyńczo lub po kilka razem. W wypadku jednak, gdyby podkładki takie zamierzono wysadzić zwyczajnie na grządkę ziemi w szklarni, jak to się najczęściej praktykuje przy większej ilości dziczków, to wtedy trzeba koniecznie korzenie u wszystkich podkładek przed sadzeniem obłożyć papką z gliny i krowieńca, owinąć następnie mchem, a w końcu mech ten obwiązać dobrze wikliną lub mocnym szpagatem.

Najlepsze do tego celu są podkładki jednoroczne, wysortowane i wyrosłe na wysokość 140 — 175 cm. Przy sortowaniu odrzucić podkładki krzywe, uszkodzone przez skaleczenie lub cienkie i słabo rozwinięte.

Po wysadzeniu do doniczek, czy wprost na grzędę w szklarni, trzyma się je przez krótki okres czasu w nieopalonej szklarni. W połowie grudnia podnosimy stopniowo temperaturę do + 20 st. C i jednocześnie dziczki te skrapiamy po kilka razy dziennie wodą. Gdy na podkładkach zaczną wyrastać młode pędy, wtedy należy przystąpić do ich szczepienia, skracając przy tym wszystkie zbyt wyrosłe pędy, aby nie osłabiały samych pieńków (podkładek) jak i przyszłego przyrostu z części szlachetnej.

Samo szczepienie agrestów i porzeczek przeprowadzić można łatwo zarówno w szklarni w porze zimowej jak i na wolnym powietrzu w okresie wiosny i lata sposobem wszczepiania bocznego, okulizacji, stosowania i łączenia.

Wszczepianie boczne i oczkowanie, czyli okulizowanie

Stosują je najczęściej ogrodnicy w szklarni. Wszczepianie boczne polega na tym, że na korze podkładki wysokości 120 — 150 cm. robi się z boku nacięcie w kształcie litery T., podobnie jak przy oczkowaniu. Zraz mniej więcej o o 3 — 4 oczkach ścina się skośnie jak do szczepienia sposobem stosówki i wsuwa zaraz pod korę nacięcia, a następnie obwiązuje się miejsce to łyczkiem i zasmarowuje maścią ogrodniczą. Zwróciwszy przy tym uwagę, aby na podkładce powyżej wszczepionego zrazka pozostały jeszcze 2 — 3 gałązki, choćby krótkie, których nie należy zaraz usuwać ze względu na ich asymilację, ale dopiero po wyrośnięciu pędów ze zrazka.

Do zimowego szczepienia zrazy zebrać już na jesieni z odmian najlepszych przy tym nie opanowanych żadną chorobą i przechować je do wiosny w specjalnych dołach lub w koszach w piasku.

Oczkowanie

Często w okresie zimowym praktykuje się również w szklarni uszlachetnianie złotej porzeczki przez oczkowanie. Samo przyjmowanie się oczek zależne jest w tym wypadku od utrawienia dobrej miazgi, sprawnego wykonania, tudzież doboru oczek, które w tym wypadku nie mogą być nawet lekko przeschnięte, ani też zanadto wyrośnięte. Na podkładkach możliwie jak najwyżej od ziemi robi się na korze nacięcie w kształcie litery T i pod korę wsuwa zaraz ścięte ze zrazka oczko z małą tarczą kory. Nieodzowne jest przy tym mocne obwiązanie, które przyciska oczko ściśle do dziczka. Szybkie i sprawne założenie oczka pod korę i mocne obwiązanie, zapobiega wysychaniu tak oczka jak i naciętych warstw na korze podkładki.

Stosowanie

Trzeci sposób szczepienia złotej poprzeczki w szklarni polega na stosowaniu, czyli kopulizacji. Jest to sposób bardzo łatwy w wykonaniu, a polega na zacięciu skośnym podkładki i zrazka i dopasowaniu obu płaszczyzn cięcia. Przy tym sposobie szczepienia trzeba koniecznie dobierać zrazy i podkładki jednakowej grubości. Po złączeniu obwiązuje się dokładnie łyczkiem i zasmarowuje zaraz maścią ogrodniczą w ten sposób, aby do rany nie miało dostępu ani powietrze ani wilgoć..

Przy wszystkich podanych sposobach szczepienia agrestów i porzeczek temperatura w szklarni powinna wynosić około 18 — 22 st. C. Gdy z oczek szlachetnych wybiją już pędy, wtedy w szklarni obniżyć temperaturę do + 12 st. C. A. G.

Ceny zwierząt na ubój, chów i pociągowych

Zwierzęta na ubój
(Kg żywej wagi)

Cielęta — od 180 do 290 fr.
Woły — od 120 do 190 fr; na wyroby od 60 do 80 fr.
Owce — od 120 do 160 fr.
Jagnięta — od 200 do 250 fr.
Tuczniki — od 210 do 250 fr.
Konie — od 110 do 120 fr.
Kogutki — od 260 do 320 fr.
Kury i koguty — od 200 do 260 fr.
Kaczki (zwyczajne) — od 180 do 220 franków.
Kaczki „barbarie" — od 240 do 280 fr.
Gęsi — od 170 do 200 fr.
Króliki — od 150 do 180 fr.
Gołąbki (para) — od 300 do 350 fr.

Zwierzęta na chów

Jałówki (małe) — od 30 000 do 65 000 franków.
Jałówki (starsze) — od 70 00 do 80 000 fr — cielne w niektórych wypadkach nawet 110 000 fr.
Krowy (dojki) — od 80 000 do 110 000 franków.
Krowy cielne — od 90 000 do 120 000 franków.
Buhaje (roczne) — od 45 000 do 60 000 fr.
Cielęta — od 7 000 do 18 000 fr.
Maciory — od 35 000 do 42 000 fr.
Kozy — od 1 800 do 2 500 fr.
Prosięta — od 240 do 270 fr. za kg żywej wagi.

Zwierzęta pociągowe
(jedno — u wołów para)

Żrebaki roczne — od 30 000 do 45 000 franków.
Żrebce 18-miesięczne — od 70 000 do 80 000 fr.
Konie robocze — od 90 000 do 135 000 franków.
„Poney" (kuce) — od 20 000 do 40 000 fr.
Osły 6-miesięczne — od 18 000 do 20 000 fr.
Woły — od 180 000 do 300 000 fr.

Walka rolnictwa ze szkodnikami

W Paryżu odbył się Międzynarodowy Kongres aptekarzy-chemików środków do walki ze szkodnikami rolnictwa. Kongres zakończył się wyjazdem do Senlis, gdzie odbył się pokaz walki. Na zdjęciu nowoczesny rozpylacz w akcji.



(Foto: Record)

Ceny mięsa w rzeźni w La Villette (Paryż)

Kg. netto	„Extra"	1 kat.	2 kat.	3 kat.
Wolowina	334	292	244	190
Cielęcina	500	450	380	310
Baranina	538	440	308	220
Wieprzowina (kg. żywca)	235	220	184	142

Dalie — ozdobne kwiaty jesienne

W przepięknym, paryskim „Jardin des Plantes" zakwitły dalie. Cudne, różnokolorowe dalie... Obok olbrzymich , białych kwiatów „Vilpert" tulą się ceglasto białe „Illusion". Małe, blado żółte „Leonie" sąsiadują z liliputkami pocieniowanymi na filiotowo, które noszą nazwę „Petit Marc". Czerwone tutki „Abbot" wznoszą swe główki ponad zielenią, a obok nich takież same tutki różowe „Marta Barbot" rywalizują z blado różową „Nadzieją" i uśmiechają się radośnie do słońca, które na małą chwilkę wyjrzało z za ciemnych chmur jesiennych. A obok tych liliputków tulą się niskie, gęste krzaki, prezentując jasno czerwone, pełne kwiaty: — to „Général Eisenhower"! Poza nimi wznosi swe śliczne, różowe fioletowe korony „Odnowienie", a obok tychże niskie, szerokolistne „Pamier" rozkładają na zielonym podłożu cudne kwiaty.

Pełne, jędrne, żółte jak bursztyn „Złote Marzenie" kwitnie u wylotu alei a jego najbliższymi sąsiadkami są biało różowe dalie pani „Simone Saccoman". Kłębiaste, pełne, rywalizujące między ciemnym różem i fioletem, olbrzymie „Middle est Champion" stoją nieruchomo tuż obok... „Czerwonego Morza" — na które skladają się olbrzymie kłapciaste kwiaty ciemno-czerwone.

U drugiego wylotu alei daliowej, strzelają w górę wysokie łodygi „Miss Florence Smith" i wznoszą się ponad głowami miłośników kwiatów piękne, białe dalie, o przymykających się kieliszkach a zielone liście łodyg różnią się zasadniczo od liści innych dalli. Obok niskie krzaki się czają — to złoto-białe, artystycznie centkowane „Mrs. Muffat". Dalej „Tyrol" pysznj się pełnymi, białymi pękami kwiatów, a te oto wodno-żółte kwiaty na niskich łodygach to sławne „Monmouth Queen".

Obok szaro ceglastych koron „prefekta Lafont" strzelają w górę małe kwiaty blado-fioletowe „Yvette Lanson" a tamten ciemnofioletowy kwiat z obramowanymi białym paskiem listkami — to jest „żałoba po królu Albercie".

Czerwono ognisty „Fulmen" i różowo-fioletowe „Souvenir J. Brough" otaczają krzew z czarnymi kwiatami. Jest to „Styx", który rzuca swe czarne płomienne kwiaty w te cudną różnokolorową mazaikę dumnych dalii i zda się być królem tych barwnych kwiatów. Po drugiej stronie „Styksu" wdzięczą się szerokie, ogniste czerwone kwiaty „Shirley Westwoll" a obok śliczniutka „Gloriette" o kwiatach w kształcie róży patrzącej w niebo pozwala zapomnieć o ciemnych kwiatach „Styksu". Pełne, biało-czerwone „Reims" i różowo-fioletowe „Mony" poprzedzają czerwonożółte „Torero" a ceglasto-różowe „Heraklesy" stoją obok niespotykanej bieli pełnych, białych kwiatów, zda się nanizanych na niskie, liściaste łodygi. Jest to „Sophie Perant", której się ścielą pod nogi centkowane, blado-żółte wspaniałe „Tapis d'Orient". Ciemno-czerwone, wielkie, rosnące nisko „Sullan" są obok wielkich, białych dalii „Comte Bernadotte" a przy nich „André Dognin" przypomina swymi kwiatami czarnopłomienne „Styksy".

Mało zielonych liści a dużo kwiatów, to „Lakmé" o krótkich, żółtych rurkach, a te cudowne liliowe kwiaty noszą nazwę „Lilac Times". Ceglasto żółte „Taplow Court" chwieją się obok miniaturowych białych rureczek „Colombe" a czerwoniutkie tutki „Franboosje" tulą się do kapitana „Paul Dulimbert", który rozwija śudne szpiczaste i rurkowane kwiaty, koloru fioletowo-różanego.

„Démon" to ceglasto-czerwone wielkie kwiaty, przyczajone w niskiej zieleni, a tuż obok nich znajdują się centkowane „Abbé Rojeck" i jasno - fioletowe „Président Laporde". Koło „Souvenir de Biarritz" o żółtych, roztrzepanych kwiatach, panoszą się niskie, ciemno - czerwone dalie „Dante" i fryzowane, ceglaste „Bayadery". Białe, śliczne rurki „Mademoiselle G. Hénin", różowo - blade „Alsace", „Ville de Clermont Ferrand" o kłapciastych, żółto ceglastych kwiatach oraz blado - różowe rurki „Uśmiechu Belgii" otaczają zwartą masą „Drzwi do Nieba" — „Porte du Ciel!" — śliczne, różowe, zabarwione bladym fioletem, kwiatuszki te rosną na wysokich łodyżkach i są zwrócone koroną ku niebu.

Osiem sławnych firm paryskich reprezentują te cudowne dalie. Przy nazwie kwiatu, wypisanej na tabliczce, widnieje czerwony numer odpowiadający odnośnej fimie. I czy to będzie Chevalier, Roquet, Nonin, Vilmorin, Simon Louis, Thiebault, Clause, czy Valtier — dalie są równie piękne i czym dalej tym więcej ich jest, że dzień staje się za krótki do obejrzenia tego cudnego kobierca jesiennych kwiatów. ŚNIEŻKA.

Kącik wędkarski

Konkursy

Wielki finał międzynarodowego konkursu wędkarskiego w Paryżu, zakończył niejako sezon konkursów rybackich. W eliminacjach okręgowych do tego wielkiego finału, prawie w każdym okręgu na terenie całej Francji wyróżnili się zaszczytnie wędkarze polscy, których nie brak wśród olbrzymiej masy zwolenników tego nad wyraz spokojnego sportu.

Konkursy tegoroczne, wbrew wszelkim oczekiwaniom, wykazały, że rzeki francuskie nie są tak bardzo wyczerpane z ryb, jak mogłoby się zdawać po kilku nieudałych próbach łowienia w obecnym sezonie.

Konkursy wędkarskie wykazały także różnorodność techniki łowienia ryb, stosowanej zależnie od okolicy. Na konkurs w Montceau-les-Mines, należący do najsławniejszych z powodu wysokich i licznych nagród przybyli m. in. wędkarze z Francji północnej. Przywieźli oni z sobą sprzęt nad wyraz delikatny, jakim się posługują w tamtejszej okolicy wędkarze ze względu na wielką ilość wód stojących lub płynących bardzo leniwie. Okazało się, że wędkarze ci złowili po kilka małych sumów, które zniszczyły im sprzęt (żyłki) skutkiem czego nie mogli rozwinąć swoich talentów wędkarskich w całości. A przecież wędkarze z Północy uchodzą za najlepszych, dzięki ich naukowemu niejako podchodzeniu do sprawy.

Okazuje się, że wędkarz w Nord, posługuje się sprzętem tak delikatnym, iż nie jest on w stanie wytrzymać próby w innych okolicach Francji. Na Północy łowienie uklejek i płotek często odbywa się przy pomocy linki, której grubość nie przekracza 6 setnych m/m! (grubość bibułki do papierosów wynosi 3 setne milimetra). Zastosowanie grubszej linki na Północy nie przyniesie wędkarzowi żadnych wyników, gdy chodzi o połów drobnicy i płotek. W Północnej wędkarze łowią wielkie leszcze na linkę 10 do 14 setnych milimetra. Zastosowanie tak delikatnego sprzętu w Marnie, Sekwanie, Yonne, nie mówiąc już o Loarze, rzekach Masywu Centralnego, czy Pirenejów, naraził wędkarza na ustawiczne zrywanie linki, gdyż w wodzie bieżącej opór złowionej ryby jest większy.

Dzięki małej ilości wody na skutek posuchy w rzekach, znanych z silniejszego prądu, wędkarze z Północy na tegorocznych konkursach mogli rozwinąć w całości swe znawstwo. Okazało się, że górują oni nad innymi pod względem przygotowania przynęty, wyczucia ataku ryby, wykorzystania nierówności dna i znajomości obyczajów ryb.

Wędkarze z Północy czuli się nieswojo na konkursach w środkowej i południowej Francji. Sposoby tamtejsze bowiem, wymagające również rozległej praktyki w wędkarstwie, są im obce. Dotyczy to przynęty, sposobu zarzucania wędki, obciążania linki, budowy pływaków i długości żyłki, do której przywiązany jest haczyk. Spokojne oczekiwanie na wodach wartko płynących bez ustawicznego podtrzymywania biegnącej z prądem linki, to jedna ze sztuk, nieznana we Francji Północnej. Ryby w wodach bieżących naogół łapią się niejako w „locie", w pobliżu dna; w wodach stojących natomiast szukają pokarmu na samym dnie. W wodach bieżących ryba naogół „atakuje" szybko i jeden raz. Niezłowiona płynie dalej. W wodach stojących ryba pożera przynętę powoli, często do niej wraca kilkakrotnie, aż połknie haczyk.

W wodach silnie bieżących tak zwane podcinanie, polegające na wbiciu haka, jest praktykowane szeroko. Ustawiczne „podcinanie" w wodach spokojnych raczej ryby wypłoszy. Różnic tego rodzaju jest bardzo wiele. Zatarły się one na tegorocznych konkursach, gdyż na skutek posuchy, rzeki płynęły leniwie i sposoby łowienia upodobniły się.

• • •

Polscy wędkarze, jak powiedzieliśmy na wstępie, biorą coraz szerszy udział w konkursach. Ze sprawozdań wynika, że wytrawnych wędkarzy polskich spotyka się wszędzie. Są w zagłębiu północnym, są w Montceau, są w okręgu paryskim, we Francji Wschodniej. W Masywie Centralnym niektórzy górnicy polscy z zagłębia Aveyron uchodzą za asów w połowie pstrągów. Ze wzgl. na to, że wędkarstwo we Francji obejmuje wszystkie warstwy, udział Polaków w tej gałęzi „sportu" przyczynia się znacznie do nawiązania przyjaźni i koleżeńskich stosunków między robotnikami polskimi a Francuzami z różnych sfer społecznych. J. URBAN.

Porady lekarskie

Różne przesądy co do zdrowia

Pomimo postępu w medycynie dokonanego w ostatnich 50 latach wciąż jeszcze trwają przeróżne przesądy co do zdrowia, nawet w wielkich miastach, gdzie można stale widzieć cały szereg cudownych ulepszeń i wynalazków.

Tak zwani dzicy ludzie, z których pokpiwa się, że noszą różne amulety mające ich uchronić od złego ducha, śmierci, choroby i nieszczęścia, nie wiele różnią się w swoich przesądach od wielu mieszkańców naszych miast, którzy w czasie wielkiej epidemii influenzy w latach 1918-19 nosili zawieszone na szyjach woreczki zawierające kamforę, siarkę lub asafetydę, albo inne jakieś śmierdzące bardzo lekarstwo, mające mieć własność uchronienia danej osoby przed influenzą. Oczywiście takie śmierdzące „lekarstwo" mogło niejednego uchronić przed zarażeniem się influenzą, ponieważ każdy zmuszony był trzymać się z daleka od osoby noszącej woreczek ze wstrętnie cuchnącą zawartością. Noszenie jednak takiego woreczka nie posiada najmniejszej wartości leczniczej i nie przynosi pożądanych skutków.

Dziś jeszcze spotyka się osoby noszące kolczyki w uszach nie z powodów samej ozdoby. Oryginalną myślą przebijania dziecku małżowiny usznej i zawieszania jakiegoś przedmiotu metalowego było wierzenie, że w ten sposób uchroni się dane dziecko przed cho robami oczu. Co właściwie było przyczyną takiego wierzenia do dnia dzisiejszego nie wiemy.

Jeszcze panuje zabobon picia pewnych toników na wiosnę. Wiele osób wierzy jeszcze w to, że wypicie szklanki syropu z siarką w czasie ukazania się pierwszych pączków na drzewach oczyści organizm i ścieńczy krew. Tymczasem natura sama w swój własny sposób zajmuje się przygotowaniem organizmu na gorączki letnie, a takie pomaganie jej więcej szkodzi niż pomaga.

Nawet lekarze nie byli wolni od różnych przesądów. Jeszcze w wieku 18-tym chirurdzy używali pajęczyny do tamowania upływu krwi. Zabieg taki często sprowadzał śmierć przez zakażenie, ale nigdy nie przypisywano winy pajęczynie. Niektórzy przepisywali na żółtaczkę jedzenie marchwi, albo picie czerwonego wina na anemię. — Wierzenie w różne przesądy szkodzi i utrudnia lekarzowi jego pracę, ponieważ opóźnia zwykle jego wezwanie do chorego.



Co lepsze?

— Powiadam ci, nie ma nic w świecie lepszego nad szklankę dobrego wina.
— Przepraszam cię, jest.
— No... cóż takiego?
— Butelka dobrego wina.

× ×

Próżniacza dola

— Cóż ty, Kuba, masz taką rozpaczliwą minę?
— Jak nieszczęście, to nieszczęście. Wmieszałem się pomiędzy żebraków, wtem złapali mię i dali mi robotę...

× ×

List aktualny

„Nie mogę ci niestety, kochany siostrzeńcze, posłać pieniędzy na jesienny płaszcz, który ci przyrzekłem, wobec braku gotówki, ale w każdym razie posyłam ci pudło doskonałych pigułek na wypadek gdybyś się przeziębił."

× ×

Trwożliwa żona

— Dlaczego pan tak źle wygląda?
— Bo nie śpię po nocach. Jeśli moja żona usłyszy najmniejszy szmer, to myśli, że to bandyci i mnie budzi.
— Przecież bandyci nie robią szemrów.
— Powiedziałem jej to, no i teraz budzi mnie, gdy nie ma wcale szmerów.

Dokładna informacja

— Jak często miewa pani te bóle?
— Co kwadrans, panie doktorze...
— A jak długo trwają?
— Za każdym razem conajmniej pół godziny.

× ×

Interes dobrze idzie...

— Jak idzie interes, Piperman?
— Od samego rana do nocy jestem strasznie zajęty.
— Tyle kupujących?
— Nie — tylu wierzycieli.

× ×

Przykład

— Mój kochany — mówi pani Józefina do męża — czy tobie się zdaje, że ja będę to nędzne futro z królików nosiła do samej śmierci?...
— Nie wiem — króliki jednak to robiły.

× ×

Dwugłos

— Mój drogi, nie złoto daje szczęście w życiu — powiada do przyjaciela idealista.
— Masz rację — odpowiada przyjaciel materialista — nie złoto, tylko złoto.

× ×

Skala przyjemności

— No jakże, panie radco — wesoło obchodzono „pod zielonym kieliszkiem" pańskie imieniny, co?
— Jeszcze i jak, panie nadradco — zużyliśmy pięć korkociągów.

Książki dla rolników, hodowców i ogrodników

Każdy rolnik, ogrodnik i hodowca może sobie zapewnić większe zyski z prowadzonego gospodarstwa, jeśli przestiudiuje fachowe książki. „NARODOWIEC" od wielu lat na swoich łamach udziela porad z zakresu rolnictwa i hodowli. Obecnie polecamy nowoczesne, źródłowo opracowane podręczniki na te tematy, napisane w sposób jasny i zrozumiały dla każdego. Dzięki tym książkom rolnik, ogrodnik i hodowca może korzystać z ostatnich zdobyczy nauki i znacznie zwiększyć wydajność prowadzonego gospodarstwa.

UPRAWA WARZYW — prof. J. Brzeziński. Obszerny podręcznik warzywnictwa (z rozdziałem o hodowli pieczarek) Liczne ilustracje. — Cena **fr. 2.200.—**

UPRAWA DRZEW i KRZEWÓW OWOCOWYCH — prof. J. Brzeziński. Najobszerniejszy polski podręcznik sadownictwa, podający najnowocześniejsze metody uprawy. Liczne ilustracje. Pokaźny tom, prawie 600 stron tekstu. — Cena fr. **2.500.—**

PSZCZELNICTWO — St. Brzósko i J. Guderska. Nowoczesny podręcznik, liczne ilustracje. — Cena **fr. 695.—**

UPRAWA ROŚLIN OZDOBNYCH — KWIACIARSTWO. Najobszerniejszy polski podręcznik o hodowli kwiatów, opracowany przez prof. S. Wóycickiego. Prawie 800 stron dużego formatu, 2 tomy oprawione razem w płótno. Wielka księga, liczne ilustracje, w tym wiele kolorowych. — Cena **fr. 4.200.—**

SZCZEGÓŁOWA UPRAWA ROŚLIN GOSPODARSKICH — inż. M. Jałowiecki. Podręcznik nowoczesnego rolnictwa. — Cena **fr. 550.—**

BUDOWA i ŻYCIE ZWIERZĘCE — J. Bormann. — Z ilustracjami. — Cena **fr. 320.—**

CHÓW TRZODY CHLEWNEJ. — J. Bormann. — Wyczerpujący podręcznik o dochodowej hodowli świń, z ilustracjami. — Cena **fr. 480.—**

ŻYWIENIE ZWIERZĄT DOMOWYCH — prof. N. Hansson. — Doskonały, wysoce praktyczny podręcznik, który poucza o tym, jak należy karmić wszystkie rodzaje zwierząt domowych, aby mieć z nich największy pożytek. — Cena **fr. 280.—**

ORKA TRAKTOREM i TRAKTOR ROLNICZY. 2 tomy. Wyczerpujący podręcznik o budowie, obsłudze i prowadzeniu traktora. — Cena **fr. 420.—**

UPRAWA ROLI i ROŚLIN — prof. Józef Mikulowski - Pomorski. Bardzo szczegółowy podręcznik, omawiający wszelkie działy rolnictwa. Liczne ilustracje. — Cena **fr. 725.—**

ŻYWIENIE DROBIU. — I. Zabłocka-Bączkowska. Podręcznik ten uczy, jak należy karmić wszelkiego rodzaju drób, aby osiągnąć najlepsze korzyści. Z ilustracjami. — Cena **fr. 380.—**

MAŁE STAWY RYBNE i HODOWLA RYB. — F. Zboiński. — Cena **fr. 380.—**

Wymienione książki należy zamawiać na załączonym kuponie lub listownie, przesyłając równocześnie należność według cen, podanych wyżej. Podana przy każdym tytule cena obejmuje: koszt książki, opakowanie, porto i ubezpieczenie. Na żądanie, książki mogą być wysłane do Polski i wszelkich innych krajów, z wyjątkiem Rosji. Prosimy o podawanie dokładnych adresów drukowanymi literami.

UWAGA! Wysyłka zamówionych książek nastąpi w ciągu 12—15 dni po otrzymaniu całkowitej należności.

(Prosimy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: „NARODOWIEC" LENS (P.-de-C.)

Proszę o wysłanie mi następujących książek (tutaj należy wypisać wyraźnie tytuły książek, które mają być wysłane):

. . . .
. . . .
. . . .
. . . .
. . . .
. . . .

Należność za wybrane książki w wysokości fr. . . . . . . przekazuję równocześnie na konto pocztowe LILLE C/c 16657 — Journal „Narodowiec" LENS (P.-de-C.).

Imię i nazwisko (drukowanymi literami) . . . .

Dokładny adres (drukowanymi literami) . . . .

. . . .

WRZESIEŃ
24
Środa

Słońce wsch. zach.	Księżyc wsch. zach.
5.41 - 17.44	11.46 - 19.30

Dziś: Gerarda
Jutro: Kleofasa, Aurelii
Pojutrze: Cypriana i Justyna

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—

Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Dotychczas niemieccy zbrodniarze wojenni mieli to wspólne, że każdy z nich twierdził, iż jest niewinny. Wydaje się jednak, że ostatnio występuje u nich jeszcze tendencja: przywdziania nagle skóry baranka i pisania...

Jedni więc bawią się w poetów, inni w filozofów, jeszcze inni w bajkopisarzy. Wiadomo, że Elza Koch, znana bardziej pod nazwą „suki z Buchenwaldu" znalazła w sobie nagle natchnienie do pisania wierszy. Wprawdzie nie mają one nawet rymu „częstochowskiego", ale specjalistka od wyprawiania skóry ludzkiej wcale się tym nie przejmuje.

Tak jak i my zresztą...

Niech by sobie i pisała te wierszyki. Gorzej jednak jest, jeśli chodzi o nagłą specjalność innego zbrodniarza, byłego generała Kurta Gallenkampa.

Musi on mieć zresztą niezwykłe „chody", skoro potrafił się wykręcić zarówno od stryczka, jak i od więzienia. W roku 1947 został skazany na śmierć. Za dwa miesiące kara ta została zamieniona na dożywotnie wiezienie, a w jakiś czas później na 10 lat wiezienia. Ostatecznie wypuszczono go na wolność w lutym br.

Otóż ten Gallenkamp postanowił ni mniej ni więcej, tylko pisać bajki dla dzieci, oczywiście niemieckich.

Wątpimy jednak, by zrobił on konkurencję Andersenowi. Co prawda niemiecki zbrodniarz wojenny ma podobno dużą wyobraźnię. Obraca się ona jednak dokoła jego wyczynów w mordowaniu bezbronnej ludności w państwach okupowanych przez hitlerowskie Niemcy.

Obawiamy się, że bajki Gallenkampa będą wywoływały u dzieci upiorne sny...

Lotniczka odznaczona Legią Honorową



(Foto: Record)

P. Montel, sekretarz stanu dla spraw lotnictwa, odznaczył na lotnisku w Bretigny krzyżem kawalera Legii Honorowej panią Jacqueline Auriol, która pobiła kobiecy rekord szybkości lotu samolotem odrzutowym. Odznaczona lotniczka jest synową prezydenta republiki francuskiej.

Wieści z Polski

Główne procesy polityczne reżimu warszawskiego

XXI

IV.

Proces Burmajstra i towarzyszy

W dniu 10 listopada 1951 r. zakończył się dwudniowy proces „szajki terrorystyczno-rabunkowej" przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie.

Dwaj uczniowie średniej szkoły technicznej, 20-letni Zbigniew Burmajster i 21-letni Hieronim Wysocki zostali skazani na karę śmierci. 19-letni student Uniwersytetu Warszawskiego, Zbigniew Ciołek na 15 lat więzienia, 20-letni urzędnik Wojciech Grochulski na 12 lat więzienia.

Był to pierwszy proces z serii wymierzonych przeciw „chuliganom i naśladowcom amerykańskiego sposobu życia";

„Oskarżeni, wyczekując na obiecywaną przez amerykańskich bankierów wojnę, pragnęli żyć bez pracy, cudzym trudem, tak jak uczy amerykańskie radio... jednocześnie z jawnymi napadami bandyckimi, oskarżeni opierają się na wzorach amerykańskich, sięgnęli po podłą broń prowokacji i posługując się sfałszowanymi dokumentami, dokonywali kradzieży i wymuszeń. „TRYBUNA LUDU", 11 XI. 1951).

„Czterej bandyci"

W dniu 23 listopada 1951, „EXPRESS WIECZORNY" podał informację, że Wojskowy Sąd na sesji w Ozorkowie ‚rozpatrywał sprawę czterech bandytów i morderców"... „z zeznań zbrodniarzy wynika, że zamierzali nawiązać kontakt z Ambasadą USA w Warszawie". „Pod wpływem audycji „Głosu Ameryki" i BBC planowali ucieczkę za granicę samolotem, który zamierzali opanować po sterroryzowaniu załogi. Morderstw i napadów dokonywali, aby „mieć się czym wykazać za granicą".

Sąd skazał wszystkich czterech oskarżonych, 19-letniego Jana Kuberę, 21-letniego Włodzimierza Woźniaka, 23-letniego Zdzisława Witosiaka i 27-letniego Zygmunta Łuczaka na karę śmierci.

Proces przeciw „szpiegom amerykańskim"

W dniu 10 grudnia 1951, Wojskowy Sąd Rejonowy w Szczecinie wydał wyrok w procesie Tadeusza Chabla i towarzyszy, oskarżonych „o szpiegostwo na rzecz Stanów Zjednoczonych". Tadeusz Chabel skazany został na karę śmierci, Olgierd Charski na dożywotnie więzienie, Andrzej Pawlicki i Jerzy Rundo — po 15 lat więzienia i Józef Sokołowski na 12 lat więzienia.

Proces wymierzony był przeciw amerykańskiej służbie dyplomatycznej w Polsce i polskim kołom emigracyjnym. Prokurator w swym przemówieniu omówił rolę attaché wojskowego USA, kpt. Rudziaka:

„...jednego z tych dyplomatów amerykańskich, którzy nadużywając przywilejów dyplomatycznych prowadzą i organizują szpiegostwo i dywersję, opłacaną ze specjalnych funduszów, zasilonych dodatkowo 100 milionami dolarów w myśl haniebnej uchwały, podpisanej ostatnio przez Trumana". („TRYBUNA LUDU", 7 XII. 1951).

Proces Organizacji „Start"

21 grudnia 1951 r. Sąd Wojewódzki w Warszawie wydał wyrok w procesie przeciw byłym członkom organizacji podziemnej pod nazwą Ekspozytura Urzędu Śledczego, kryptonim — „Start".

Trzej oskarżeni Witold Pajor, Zygmunt Ojrzyński, Stanisałw Nienałtowski skazani zostali na karę śmierci oraz pozbawienie praw publicznych i honorowych na przeciąg lat 10.

Proces ten był dalszym ciągiem oszczerczej kampanii, jaką prowadzi reżim przy pomocy „pokazówek" sądowych przeciw Armii Krajowej.

W charakterze świadka zeznawał sprowadzony z więzienia były minister aprowizacji Włodzimierz Lechowicz, członek gabinetu z czasów premierostwa Osóbki-Morawskiego.

Prokurator w mowie oskarżycielskiej zaatakował polskie koła emigracyjne i określił ich działalność jako agenturalną:

„Na żołdzie amerykańskiego imperializmu, emigracyjna banda dwójkarzy i szpiegów stosuje te same metody w walce z narodem, jakie stosowała we współpracy z władzami hitlerowskimi w czasie okupacji".

Przymusowy zaciąg mężczyzn i kobiet na wsiach do pracy w fabrykach

Wobec masowych zaciągów do wojska i budowy nowych hut i kopalń, reżim warszawski postanowił zmobilizować przymusowo setki tysięcy rąk do pracy, które postanowił wziąć ze wsi wśród mężczyzn i kobiet.

W najbliższych miesiącach we wszystkich zakładach pracy mężczyźni mają być przesunięci do robót wyłącznie męskich. Ogółem w ciągu bież. roku ma być zatrudnionych dodatkowo w Polsce kobiet — 260 tys. — czy to ze wsi czy też zamieszkałych w miastach. Ogółem w roku bież. przyrost liczby ludzi w wieku zdolności do pracy sięga tylko 144 tys., a poza rolnictwem zatrudnić się ma dodatkowo 344 tys.

Sprawa niedoboru siły roboczej wysunęła się na czoło trudności gospodarczych reżimu wobec oporu na jaki natrafia rekrutacja chłopów i żon robotników.

Rozmiary w jakich przemysł dotknięty jest chorobą t.zw. płynności czyli ucieczkami z fabryk na wieś i z jednej fabryki do drugiej w poszukiwaniu znośniejszych warunków pracy, wynikają z następujących liczb. W przemyśle węglowym w ciągu roku liczba robotników, która opuściła pracę odpowiada 43 proc. całej załogi; w przemyśle budowy ciężkich maszyn — 39 proc., we włókiennictwie — 38 do 40 proc. Jak widać dwie piąte robotników porzuca w tych gałęziach swe warsztaty. W przemyśle szczególnie niebezpiecznym dla zdrowia, jakim jest przemysł kwasu siarkowego i nawozów fosforowych, liczba porzucających pracę sięga nawet dwóch trzecich całej załogi. Oficjalne dane ogłoszone na ostatnim plenum CRZZ przez zastępcę przewodniczącego polskiego „gosplan" Fr. Blinowskiego wskazują, że w roku bież. sytuacja nawet pogorszyła się. Miliony dniówek roboczych stracone są dla gospodarstwa wskutek tej „płynności". Nie tai się, iż powodem jest fatalny stan warunków mieszkaniowych, zaopatrywania i opieki nad robotnikiem.

Chłopów odstrasza od fabryki półgłodowa sytuacja w miastach. Żonom robotników utrudnia przyjęcie pracy brak urządzeń opieki nad matką i dzieckiem. Ilość żłóbków jest niewystarczająca tak samo jak niewystarczająca jest ilość pralń itp.; konieczność wystawania godzinami po żywność w kolejkach również utrudnia przyjmowanie pracy. W wielu fabrykach kierownictwo w obawie przed odpowiedzialnością za nie wyciągnięcie norm boi się zatrudniać kobiety. Dotyczy to nawet zresztą takich zakładów pracy jak restauracje.

Pomimo formalnego zrównania kobiet z mężczyznami w zakresie wynagrodzeń faktycznie kobiety zarabiają przeciętnie mniej i pozbawione są możności awansowania; typową jest sytuacja we włókiennictwie, gdzie na ogólną ilość blisko 8 tys. majstrów można na palcach policzyć kobiety-majstrów, mimo że liczba kobiet we włókiennictwie sięga 150 tys. Kobiety stanowią obecnie ogółem 10 do 11 proc. całej załogi budownictwa, komunikacji i transportu, a 30 proc. w przemyśle wielkim i średnim.

Różnorodne cele olbrzymiej budowli wznoszonej przez Rosję w Warszawie

W Warszawie przebywa obecnie stale sowiecki wiceminiser G. A. Karawajew, mianowany kierownikiem budowy tak zwanego „pałacu kultury". Wyznaczenie do tej funkcji tak wysokiego dygnitarza wskazuje, że Rosjanie przywiązują do tej budowy niezwykłą wagę.

Obserwatorzy od dłuższego czasu byli przeświadczeni o strategicznym znaczeniu rzekomego „pałacu kultury", zwłaszcza jego wieży oraz najgłębszej części budynku pod tą wieżą. Ostatnio zauważono, iż płyty pancerne wydobytego z morza pancernika niemieckiego „Gneisenau", sprowadzane są na teren budowy.

Teren, na którym stanąć ma pałac „kultury", został już oczyszczony. Z terenu tego t. j. rejonu ulic Chmielnej, Złotej i Siennej, przesiedlono przymusowo około półtora tysiąca mieszkańców na Muranów, Mirów i Żoliborz. Ogółem przy użyciu mechanicznych kopaczek, spychaczek i kompresorów, rozebrano około 125.000 m sześciennych ruin budynków; wywieziono około 230.000 m sześciennych gruzów.

Na placu budowy prowadzone są obecnie prace badawcze geologiczno-techniczne. Wykonano około 70 otworów, w tym niektóre o głębokości 100 metrów. Równocześnie przeprowadza się badania nad określaniem osiadań gruntu przy pomocy t. zw. obciążeń próbnych.

Część wieży o przekroju 41 przez 41 m, w swym najwyższym punkcie zakończona będzie galerią. Do górnej części budynku aż do wysokości 156 m, dostać się będzie można schodami, dalej — aż do najwyższego piętra gmachu kursować będą dwie szybkobieżne windy (czas jazdy wynosić ma ok. 1 minuty). Wysokość budynku w najwyższym punkcie podawana jest niekiedy na 210, a niekiedy na 220 metrów.

Wykonano już wykop (około 56.000 m. sześciennych) pod częścią wysokościową gmachu. Została wykonana również t. zw. wanna izolacyjna, mająca na celu izolowanie gmachu od wilgoci.

Równolegle z pracami na samym placu budowy, przeprowadzono budowę osiedla robotniczego dla Rosjan, na Jelonkach. Osiedle to zajmuje powierzchnię około 40 hektarów. Składa się z domków drewnianych, prefabrykowanych. Zbudowano dla Rosjan odrębną stołówkę, klub, kino, fryzjernie, łaźnię, ambulatorium, a także własne sklepy. Osiedle posiada wodociągi, kanalizację, elektryczność, ogrzewanie centralne itd.

Ponieważ ludność rozdrażniona jest wiadomością o rezerwowaniu wygodnego osiedla dla Rosjan, centralny komitet kompartii polecił propagandzistom kłaść nacisk przy agitacji na zapewnienie, że osiedle w przyszłości, w r. 1955, zostanie oddane do użytku ludności Warszawy.

W sierpniu br. było w Warszawie około 2.000 Rosjan z rodzinami. Wskazywałoby to na pewne opóźnienie się kalendarza rosyjskiej emigracji, gdyż pierwotnie przewidywano, iż do 1 sierpnia będzie ich już około 5.000. Również jako gest zmierzający do ułagodzenia rozdrażnionej ludności, oznajmia się, że Rosjanie „uczą się polskiego".

Także na Jelonkach rozbudowana została na obszarze 35 hektarów „baza" produkcyjna, na którą składają się magazyny, place składowe, zakłady obróbki drzewa, zakład produkcji asfaltu i betonu, oddział montażu konstrukcyj stalowych, oddział wykonywania żelbetonu, warsztaty mechaniczne i baza transportowa, obliczona na 1.000 ciężarówek.

Obszar „pałacu kultury" otoczony będzie od strony ul. Marszałkowskiej, Alei Jerozolimskich i Nowo-Świętokrzyskiej zwartymi blokami mieszkalnymi i biurowymi. Kierownikiem budowy jest inżynier G. A. Karawajew, sowiecki minister budowy przedsiębiorstw ciężkiego przemysłu. Publiczności polskiej prezentuje się tylko jego pierwszego zastępcę niejakiego inż. Szczypakina. Kierownicze stanowisko na budowli mają tylko inżynierowie Rosjanie: Pieczonkin, Nikolskij, Baskalow i Koreniew.

HUMOR KRAJOWY

Czego nie należy czytać

Na zebraniu miłośników dobrej lektury ustalono, że nie warto absolutnie czytać książek, w których pierwsze zdanie brzmi:

„Jej oczy miały głębię toni szmaragdowego jeziora..."

„Iwanow, nasz bohater, był stachanowcem".

„Przyjaciele tylokrotnie namawiali mnie do napisania dziejów mego życia, że postanowiłem wreszcie zadośćuczynić ich prośbom..."

„Trup jeszcze ciepły, leżał na niedźwiedziej skórze, przed kominkiem..."

O zwiększenie wywozu z Francji do W. Brytanii

Radio brytyjskie poświęciło ostatnio jedną z kronik rolniczych wrażeniom z podróży po Francji, odniesionym przez jednego z jego reporterów.

Po zwiedzeniu departamentów Allier, Cher, Vienne, Gironde, Tarn-et-Garonne oraz Lot-et-Garonne, p. H. Korman oświadczył:

„Francja jest bogatym krajem rolniczym, krajem bardzo bogatym i nie potrzeba wiele czasu, aby to zauważyć. Odnosi się nawet wrażenie, iż jest to kraj tak bogaty, że rolnicy jego nie wiedzą co robić ze swoimi produktami. Odnosi się wrażenie, co zresztą podkreślili wszyscy moi rozmówcy w ciągu ośmiu dni, jakie spędziłem w Allier, Cher i Vienne, że gdyby rolnik i hodowca francuski produkowali z pełną wydajnością, we Francji zapanowałaby nadprodukcja.

Dziwi to każdego przybywającego z Angili, gdzie daleko jest do nadprodukcji i gdzie, nawet pracując z całkowitą wydajnością, rolnik nie zdoła nigdy wyżywić wszystkich. Ma się wrażenie, że Francuzi powinni znaleźć w Anglii rynki zbytu, których szukają."

Katedra w Chartres, w blasku świateł

Oto front wspaniałej katedry gotyckiej w Chartres, której budowę zakończono około roku 1260. W katedrze tej odbył się tych dniach koncert muzyki religijnej. Dochód z tego koncertu przeznaczono na odnowienie historycznego zamku w Wersalu.

Z okazji koncertu katedra w Chartres była iluminowana.

(Foto: Record)



„Zawracanie głowy"

Wieczór humoru, satyry i piosenki w Paryżu

(Korespondencja własna „Narodowca")

Na terenie Francji bawi od kilku dni sympatyczna para artystów polskich z Anglii pp. **Krystyna Dygatówna i Ryszard Kiernowski.** Mili goście dzięki współpracy znanego pianisty i kompozytora p. Schera oraz red. Laskowskiego, zorganizowali w Paryżu wieczór humoru, satyry i piosenki pod hasłem „Zawracanie głowy".

Na program złożyły się liczne monologi aktualne, wśród których p. Ryszard Kiersnowski zapoznał publiczność z szeregiem najnowszych „kawałów" krążących na ziemiach polskich i wykpiwających wisielczym humorem porządki oraz ludzi reżimowych. W następnym „numerze" mieliśmy sposobność zapoznać się z talentem p. Dygatówny, absolwentki Królewskiej Akademii Dramatycznej w Londynie oraz Kiersnowskiego w skeczu p.t. „Próba". Na dalszy program złożyły się opowiadanie p. Laskowskiego, interpretacje piosenek aktualnych, deklamacje, a przede wszystkim monologi Wincuka Markotnego (p. Kiersnowski) oraz dialog „Dlaczego ?" P. Scher wykonał na fortepianie dwa swoje ostatnie utwory „Odrodzenie" i „Dżungla".

Całość wieczoru wypadła doskonale. Uczestnicy mieli sposobność podziwiać wszechstronność i wysoką klasę talentu p. Dygatówny, która raz rozśmieszała, drugi raz wzruszała do łez swą przepiękną grą. Niezrównany Wincuk Markotny, wileńskim akcentem opowiedział perypetie swej pierwszej młodości oraz tułaczki poprzez Rosję, Małą Azję, Włochy, Francję do Anglii. Poprzez humor przewiłały się jak nić słowa prawdy i trudnej rzeczywistości dnia dzisiejszego. — Analiza dialogu „Dlaczego ?" zaprowadziłaby nas bardzo daleko. Niemniej chciałoby się za sympatycznym Wincukiem, patrząc na życie nasze, zawołać „dlaczego ???"... Jakkolwiek pewne powiedzonka i piosenki Wincuka dotyczyły terenu angielskiego, niektóre z nich, szczególnie te, w których mowa o Polkach, o małżeństwach mieszanych (czy wyobrażacie sobie Polaka spożywającego suszone śliwki z musztardą ?... — a są tacy — bo weszli w rodziny niepolskie), nadają się na każdy teren emigracyjny. Wybitny i cieszący się solidną sławą kompozytora, pianista p. Scher, przedstawił szerszej publiczności swe najnowsze prace, w postaci dwóch utworów. „Odrodzenie" to utwór powstały z rozmyślań człowieka pozbawionego wolności. Silne akcenty wiary podkreślają wysoką wartość utworu. „Dżungla", to charakterystyczny utwór, powstały na tle najnowocześniejszych prądów w muzyce.

Całość dopełniał dowcipnym wprowadzeniem red. **Janusz Laskowski.** „Zawracanie głowy" należało więc do rzadko udanych wieczorów w Paryżu.

Jak się dowiadujemy, sympatyczni artyści odwiedzą niektóre kompanie wartownicze oraz przyjmą zaproszenie polskiej sekcji radia francuskiego, by nagrać kilka swoich utworów.

J. Urban.

Notowania giełdowe

Kurs urzędowy walut zagranicznych:

Waluta	Kurs
1 Dolar amerykański	350.—
1 Dolar kanadyjski	364.50
100 Franków belgijskich	700.—
1 Funt angielski	984.75
100 Franków szwajcarskich	8010.—
1 Gulden holenderski	92.50
1 Korona szwedzka	68.20
1 Korona duńska	50.62
1 Marka niemiecka	84.—
100 Lirów włoskich	56.45

Kurs walut zagranicznych na wolnym rynku:

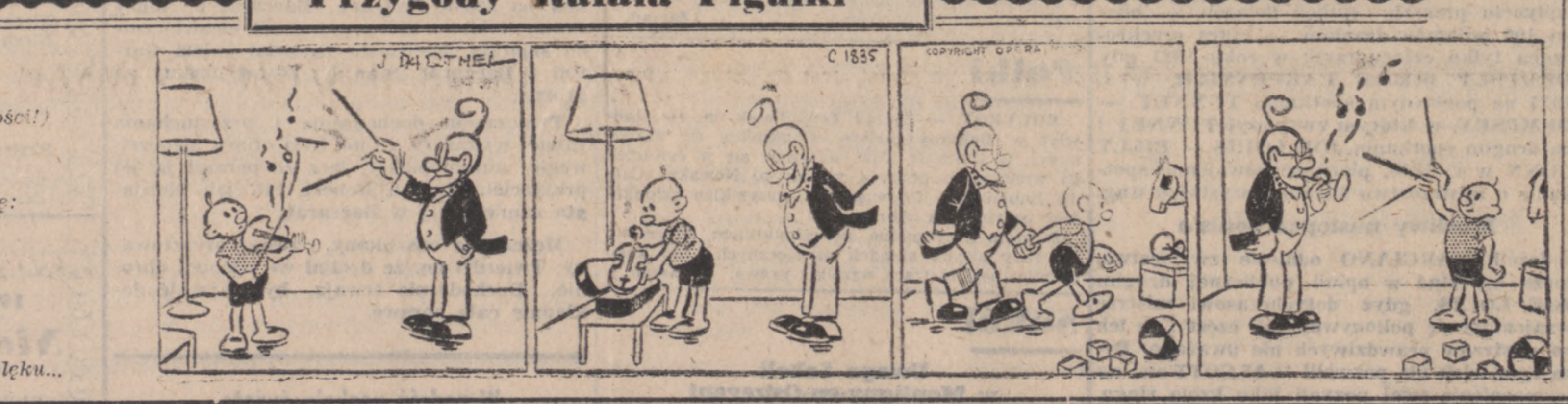
	Poprzednio Fr. fr.:	W dn. 22.9 Fr. fr.:
1 Dolar ameryk.	404.—	403.—
1 Dolar kanad.	406.—	405.—
1 Funt angielski	1010.—	1005.—
1 Floren holederski	98.—	97.—
1 Frank szwajc.	94.—	94.—
1 Frank belgijski	7.55	7.55
1 Korona duńska	45.—	45.—
1 Korona szwedzka	64.—	64.—
1 Marka niemiecka	87.—	87.—
1 Peseta hiszpański	8.25	8.25
1 Peso argentyński	15.—	15.—

Złoto i monety złote:

	Poprzednio Fr. fr.:	W dn. 22.9 Fr. fr.:
Czyste złoto (1 gr.)	501.—	503.—
20 Fr. franc. (w złocie)	3.840.—	3.830.—
10 Fr. franc. (w złocie)	1.985.—	1.980.—
20 Fr. szwajc. (w złocie)	3.700.—	3.710.—
Funt ang. (w złocie)	4.790.—	4.780.—
Pół Funta ang.	2.160.—	2.160.—
20 Dol. ameryk. (w złocie)	18.680.—	18.640.—
10 Dol. ameryk. (w złocie)	8.920.—	8.900.—
5 Dol. ameryk. (w złocie)	4.470.—	4.450.—
20 Marek niem. (w złocie)	4.040.—	4.030.—
10 Florenów hol. (w złocie)	3.500.—	3.490.—

Przygody Rafała Pigułki

Często w domu ich tak bywa,
że synek Rafała grywa
Na skrzypeczkach (ma zdolności!)
Ojciec z dumą i w radości
Dyrygenta spełnia rolę.
Syn ma silną (cwaniak!) wolę:
Oto skrzypki są schowane,
Raf posłuszny na wezwanie
Za chłopakiem dąży żwawo.
Pewnie zajmą się zabawą?
Nie! Pałeczkę syn ma w ręku,
A Raf trąbi — przed nim w lęku...



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



472) (Ciąg dalszy)

Rolfs podniósł się z łóżka. Syknął z bólu — ale zagryzł z zawziętością wargi.

Wyszli na korytarz. Nikogo nie było w pobliżu.

— Muszę się stąd wydostać — zadecydował Rolfs po chwili namysłu.

— W jaki sposób? Czy potrafisz pan łazić z taką nogą po drzewach — a potem jeszcze przez mur?

— Muszę — muszę pospieszyć do Sibenbuchen. Opowiedz mi Piotrze, co tam dziś było — ale szybko!

W krótkich słowach streścił Piotr rozmowę Mignon Fagaret ze zbójami. Na samym początku rozpocznie się na pistolety, a o ile te zawiodą — noże dokończą strasznego dzieła zemsty.

Nie zapomniał również opowiedzieć o depeszy, która wywabi ofiarę z zamku.

Rolf Rolfs przysłuchiwał się w milczeniu słowom młodszego towarzysza.

— To diabelski plan. Pod tym wszystkim kryje się ręka barona Kronberga. Przeciwko Rotenbillowi i Wagnerowi możemy natychmiast wystąpić, ale w sprawie Kronberga musimy mieć namacalne, konkretne dowody. Muszę przeto być na placu boju.

— Czy to możliwe? Co można przedsięwziąć z taką połamaną nogą?

— Ba — wsiądę do auta — pieszo nie potrafię się ruszyć. Dam sobie radę.

— Ale ze szpitala?

— Lekarz nie powinien wiedzieć o mojej wycieczce. Ten mi napewno nie pozwoli wyjść — rozkaże wpakować do łóżka.

— A więc?

Rolfs namyślił się przez chwilę, poczem odświadczył:

— Mam już sposób — tu w pawilonie jest pralnia. W niej znajduje się wiele mocnych linek, które służą do wieszania bielizny. Owiążę się liną, a ty mię spuścisz przez okno. To najlepszy sposób wyjścia.

— Dobrze więc — a jak będzie z tym wysokim murem — w tym sęk.

— Przedostaniemy się.

Piotr pobiegł do pralni i po chwili powrócił z grubą liną w ręku. Rolfs umieścił się wygodnie na siedzeniu związanym ze sznurów; po czym nastąpił decydujący moment. Piotr spuszczał ostrożnie linę przez okno — w końcu sam, aż wreszcie stanął na ziemi. Wyszukał drabinę i przystawił ją do muru. Gdy Rolfs znalazł się na górze, znów nastąpiła jazda linami. Po ciężkich mozołach znaleźli się wreszcie na wolności.

Rolf Rolfs czuł silny ból w nodze, zagryzł więc silniej wargi i ani słowa nie pisnął.

— Teraz biegaj po auto Piotrze.

Asystent pobiegł, by wykonać rozkaz. Długo szukał, ale wreszcie znalazł. Obaj przyjaciele wsiedli do wnętrza i kazali się zawieźć do domu Rolfsa. Gdy auto stanęło u celu, Rolf Rolfs pożegnał przyjaciela i rzekł mu:

— Wspaniale się wywiązałeś z zadania Piotrze. Jestem pewny, że pan Fred Harding wynagrodzi sowicie twój trud.

— Ja nie działam dla pieniędzy. Czuję się dłużnym wobec pana za ówczesny wypadek i w dowód wdzięczności postanowiłem przysłużyć się panu.

— To drobnostka Piotrze. Obecnie wejdziemy do mego mieszkania i napijemy się trochę wina. Zastanowimy się nad dalszą akcją. Gdy skończę robotę w Sibenbuchen wrócę do szpitala, a potym wyjadę na kurację. Liczę, że to mi wystarczy i wyreperuje zupełnie mą nogę.

Nad ranem spostrzegli się woźni, że pacjent z pod numeru czterdziestego szóstego znikł bez śladu. Nikt ze śpiących na tej samej sali nie słyszał żadnego szmeru podczas nocy.

Zaginiony pacjent przebywał w szpitalu wszystkiego jeden dzień. Wedle przypuszczeń lekarza nastąpiło tu porwanie, gdyż chory, mający zagipsowaną nogę nie mógłby się sam wydostać ze szpitala. Na domiar wszystkiego zauważono brak nowej liny w pralni. Nie ulegało więc najmniejszej wątpliwości, że nieszczęśliwy pacjent padł ofiarą zamachu.

Dzienniki poranne rozwodziły się obszernie nad tym tematem. Śmiałe porwanie z sali w szpitalu wywołało zrozumiałe zainteresowanie szerszych rzesz publiczności. Ludzie snuli najrozmaitszego rodzaju przypuszczenia... Wiadomości te najbardziej rozweseliły Rolf Rolfsa i wprawiły go w doskonały humor. Rolfs przybywszy do domu przygotował swe wszystkie manatki, które mu przydadzą się w drodze. Nie chciał narazie poinformować policji, gdyż sprawa nabrałyby rozgłosu i stałaby się sensacją dnia, a tego szczególnie nie znosił Fred Harding. Rolfs był pewien, że pościg doskonale się uda. Piotr stanął do dyspozycji swego szefa.

ROZDZIAŁ 223

Cierpienia młodego Franka

Frank, zauważywszy, że piękna pani woła do siebie policjanta, począł szybko uciekać.

Nie, nie, tylko zdala od policji.

Przebywając przez długie miesiące w towarzystwie zwyrodniałych ludzi, słyszał wiele o tych „szpiclach". W jego dziecinnej wyobraźni zrodziła się antypatia ku stróżom bezpieczeństwa publicznego. Ci ludzie są okrutni, nie znają uczucia litości!

Frank biegł ciągle naprzód. Strach dodał mu otuchy — biegł bez celu i bez kierunku.

Myśl była zaabsorbowana ostatnimi przeżyciami. Pragnął czymprędzej spotkać ojczulka i opowiedzieć mu o zamiarach nienawistnej Adelajdy. Ale gdzie przebywa obecnie ojczulek, gdzie mieszka?

On przebywa tu, w Berlinie — nazywa się Fred Harding.

Zapytać?

Frank stanął na miejscu i począł gwałtownie sapać.

Rozejrzał się wokoło — pusto i głucho. Stał nad brzegiem Szprewy, której tafla wody ślicznie wyglądała na tle księżycowej nocy. W pobliżu stała ławka — Frank, nie namyślając się wiele, usiadł.

Jego wielkie oczy patrzyły uporczywie przed siebie i usiłowały przebić ciemną powłokę nocy.

Próbował do siebie przemówić — na próbę, może się uda.

Nadaremnie.

Ani słowa nie mógł wydobyć ze swego gardziołka. Łzy poczęły spływać wielkimi strugami z oczu cierpiącego chłopca.

Co się stało? Wszak przedtem mówił doskonale, jak każdy człowiek! A teraz? Czy zapomniał?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

20-lecie Koła Zw. Rez. i b. Wojskowych

w Harnes

W niedzielę, 21-go września, Koło Zw. Rez. i b. Wojsk. w Harnes obchodziło uroczyście 20-tą rocznicę swego założenia. Przy złej pogodzie zgłądzono przed południem do kościoła polskiego na szybie 21-szym, gdzie krótko po godz. 11-tej ks. proboszcz Plutowski odprawił Mszę św. za zmarłych członków Koła, oraz za poległych w obu wojnach światowych. Ołtarz otoczyło kilkanaście sztandarów Tow. miejscowych — tak świeckich jak i katolickich — oraz kilka zamiejscowych sztandarów Kół b. Wojskowych. Przed kazaniem, duszpasterz w bardzo serdecznych słowach zwrócił się do zebranych, szczelnie wypełniających kościół, mówiąc m. in. o cechach specyficznych Organizacji b. Wojskowych i zachęcając wszystkich do wzięcia udziału w uroczystości popołudniowej.

W przerwie obiadowej, delegacja Koła b. Wojskowych, wraz z ich kolegami francuskimi podążyła na miejscowy cmentarz, gdzie u stóp pięknego Pomnika Poległych złożone zostały kwiaty biało-czerwone.

Wprowadzenie następujących Tow.: K.S.M.P. męskiej i żeńskiej, Rat. Stow. Mężów, Bractwa Żyw. Różańca oraz członków Kół zamiejscowych b. Wojsk. (z opóźnieniem przybył Sokół) — które rozpoczęło się z półgodzinnym opóźnieniem — było właściwym otwarciem popołudniowej części uroczystości. Potem prezes Koła podał dalszy program i serdecznie powitał miejscową Polonię, zapełniającą salę po brzegi, oraz gości w osobach: trzech księży, przedstawicieli kilku organizacji, także p. Souflet, przedstawiciela francuskich kombatantów, przedstawicieli prasy — tak polskiej jak i francuskiej. Wymieniając w programie punkt: Ciągnięcie loterii, prezes Rezulak w kilku słowach gorąco podziękował pp. kupcom i przemysłowcom polskim za poparcie jego wysiłku przez ofiarowanie fantów na loterię zorganizowaną przez Zarząd Koła.

Po odegraniu przez orkiestrę Tow. Muzycznego „Wesołość" hymnów narodowych, nastąpiło wręczenie dyplomów kilkunastu członkom Koła, w uznaniu ich zasług, położonych tak dla dobra Koła, jak w ogóle dla sprawy polskiej. Proszę mi wybaczyć, że nie wymienię nazwisk wszystkich odznaczonych, to jednak pozwolę sobie nadmienić, że dyplom taki otrzymał również prezes Unii Departamentalnej Kombatantów Francuskich p. Souflet, którego na tej uroczystości reprezentował w/sprzeczes p. Delattre w towarzystwie kilku innych swych kolegów, a które mu wręczony został wspomniany dyplom, przy bardzo hucznych oklaskach.

Miły ten moment zakończono wręczeniem od członków Koła upominku p. Rezulakowi, bardzo zasłużonemu działaczowi społecznemu i długoletniemu prezesowi Koła. Serię przemówień zaczął przedstawiciel Zarządu Gł. Związku, po czym głos zabierali różni przedstawiciele, tak polskich jak i francuskich organizacji. Po odegraniu przez orkiestrę jeszcze kilku utworów, miejscowe K.S.M.P. wystąpiło z „Tańcami Ułańskimi", a z kolei dzieci sprawiły zebranym miłą niespodziankę swoją inscenizacją, połączoną ze śpiewem. Sztuki teatralne — pierwsza pod tyt.: „Chorąży 4-go Pułku" i druga „Rabuś" — wystawiło Koło Teatralne im. Wyspiańskiego.

Dalszy program przewidywał jeszcze wyświetlenie filmu przez polskiego przedsiębiorcę p. Klopockiego, występ prof. Bosielskiego, ciągnienie loterii, itd..

Uznanie dla organizatorów tej naprawdę pięknej uroczystości! (ste-a)

Pogrzeb śp. Edw. Ziółkowskiego z Harnes, żołnierza b. A.P. we Francji

W tym tygodniu, staraniem władz francuskich, zostanie przewieziona do Harnes trumna ze zwłokami ś.p. Edwarda ZIOŁKOWSKIEGO, żołnierza Armii Polskiej we Francji, który zmarł w niewoli niemieckiej w dniu 28 maja 1942 roku.

Zwłoki przekazane zostaną rodzinie i pogrzeb uroczysty odbędzie się w niedzielę dnia 28 września.

ś.p. Edward ZIOŁKOWSKI jest jednym z 10 muzykantów Koła Muzycznego „Wesołość" z Harnes, którego był skarbnikiem. Był powołany pod broń w dniu 27 listopada 1939 roku i przeszedł przez Coëtquidan.

Z dziesiątki 7 tylko powróciło. Dwóch innych kolegów zmarło w niewoli tak jak ś.p. Edward Ziołkowski. Zwłoki ich spoczywają już snem wiecznym na cmentarzu w Harnes. ś.p. Edward dołączy się do nich, by złączony z nimi we wspólnej walce, być złączonym na wieczne czasy.

Na pogrzeb ten, który wyruszy o godz. 10-ej z domu żałoby przy ulicy Dôle, Koło Muzyczne „Wesołość" zaprasza całą miejscową Polonię i polskie organizacje ze swymi sztandarami.

Nowy proboszcz parafii Ostricourt



Proboszczem parafii św. Jakuba w Ostricourt został mianowany ks. Désiré Cazier. Wprowadzenie nowego proboszcza odbyło się przed kilku dniami. W uroczystościach uczestniczyli również miejscowi Polacy, bardzo licznie zamieszkali w tej parafii. Na zdjęciu moment z powitania nowego kierownika kościoła św. Jakuba.

Pociąg najechał w Lens na samochód ciężarowy

LENS. — Na przejeździe kolejowym przy ulicy Chemin Manot, pociąg towarowy najechał na samochód ciężarowy. Wypadek zdarzył się o godz. 5.45. Kierowca p. Henryk Reszke, wyszedł z wypadku szczęśliwie tylko z lekką kontuzją ręki.

Komisarz policji prowadzi dochodzenia, by ustalić dlaczego dozorca p. Tanniere, otworzył barierę by przepuścić samochód, skoro przyjazd pociągu był już sygnalizowany.

UWAGA CHORZY! Dr. H. ŁYZIŃSKI — 46, Rue Gambetta, LENS, przyjmuje chorych codziennie, ale tylko po południu, od godziny 14 do 17, za wyjątkiem poniedziałku, soboty i świąt. Chorych na serce tylko na „rendez-vous".

LENS. — Wyjazd stowarzyszenia wędkarskiego „Goujon Lensois" w niedzielę 28 września do Bray - Froissy - Cappy - L'Eclusier - Frise, nastąpi o godz. 4.30. Cena za przejazd 350 franków. Zbiórka w siedzibie przy Place de la Gare.

Zapisy przyjmują pp. Loridan, rue Gambetta i Verdiere, rue Eugène Bar, oraz kawiarnia „Café Tabac de la Gare", Lens.

—:-:—

ONNAING. — Komitet Niezależny Szkoły Polskiej w Onnaing podaje do wiadomości wszystkim rodakom z Onnaing, Vicq i Quarouble, iż nauka języka polskiego odbywać się będzie jak w latach ubiegłych, w każdy czwartek w godzinach popołudniowych (13.30 do 17-ej). Pierwsza lekcja odbędzie się dnia 2 października br. w szkole Cuvinot.

Rodziców uprzejmie uprasza się o regularne i punktualne wysyłanie dzieci do szkoły.

Komitet zachęca tych wszystkich rodaków do korzystania z faktu istnienia szkoły, którzy dotychczas swych dzieci nie wysyłali na lekcję.

Szczegółowych informacji udzielić może Gierczyński Józef, rue Taffin nr 4 oraz p. Sołtysiak w dnie odbywania się lekcji.

Komitet

Sekcje Syndykalne

Syndykat pracowników piekarskich Pas-de-Calais

W czwartek 25 września odbędzie się w siedzibie przy avenue Van Pelt w Lens zebranie pracowników i czeladników piekarskich Syndykatu F.O. Początek zebrania, na którym omawiane będą między innymi sprawy zarobkowe, o godz. 16.30.

—:-:—

DOURGES. — Zebranie Sekcji Polskiej C.G.T. F.O. odbędzie dnia 28 września br. o godz. 10-ej rano w sali pani Kryślak. Na zebranie przybędzie tow. Ostrowski z Centrali z Lens.

O liczny udział członków i sympatyków prosi **Zarząd.**

Bractwa Różańcowe

LENS, 9 - 11 - 16. — Bractwo Różańca Żywego Lens 9. 11. 16-ka zawiadamia swe członkinie, iż odbędzie swe zebranie kwartalne w czwartek dnia 25. 9. o godz. 4-ej po poł. u p. Raczkowskiego. O liczny udział członkiń prosi **Zarząd.**

AVION. — Bractwo Różańca z Avion urządza wieczorek 5 października. Zapisy przyjmuje zarząd do dnia 26 września. **Zarząd.**

Polki

ROUVROY. — Zarząd Tow. Polek im. św. Jadwigi w Rouvroy podaje członkiniom do wiadomości, iż zebranie Tow. odbędzie się w czwartek 25 września o godz. 4 w sali p. Nowaka (Café du Boulevard). Obowiązkiem wszystkich członkiń jest przybyć na zebranie.

Zarazem przypomina się członkiniom, które nie zapłaciły swych składek miesięcznych i do kasy pośmiertnej, iż tracą wszelkie prawa. **Zarząd.**

Sokół

Uwaga Sokoli w Montigny-en-Ostrevent

Druhowie! Nadchodzi dzień naszej 28-letniej rocznicy, którą będziemy obchodzić w niedzielę dnia 28 września br. w sali merostwa w Montigny.

Każdy Druh w tym dniu spełni swój obowiązek, biorąc udział w Mszy św. za zmarłych członków a po poł. w akademii, której otwarcie nastąpi o godz. 5.30 po poł. Fanty na loterię druhowie złożą najpóźniej do soboty u członków zarządu.

Zarząd.

Teatr - Śpiew - Muzyka

HARNES. — Zarząd Koła Muzycznego „Wesołość" podaje do wiadomości, że w niedzielę 28. września o godz. 8-ej rano odbędzie się w sali pani Gruchałowej próba dla orkiestry dętej. O godz. 9-ej zbiórka wszystkich członków Koła, w tejże sali, i wymarsz na pogrzeb ś.p. Edwarda Ziołkowskiego. O godz. 13-ej (tego samego dnia), zbiórka u p. Gruchały i wyjazd na Konkurs Zw. Polskich Tow. Muzycznych do Bruay-en-Artois.

Kombatanci

MILHUZA. — Walne zebranie XI Okręgu Był. Wojskowych i Rez. odbędzie się w niedzielę dn. 28 IX. 1952 roku w sali „Café de l'Ange" przy ulicy Oiseaux w Milhuzie.

Początek zebrania o godz. 15-ej.

Zarządy kół wchodzących w skład Okręgu wysyłają po trzech delegatów koła z uprawnieniem w głosowaniu.

Porządek dzienny zebrania zostanie podany na miejscu.

Za zarząd Okręgu Był. Wojsk. i Rez.:
Wieszczeciński — sekr.

DOURGES. — Koło Rodzin P.O.O. podaje do wiadomości swym członkiniom, iż zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek w sali p. Kryślak. Ponieważ są ważne sprawy do omówienia, obecność każdej członkini jest pożądana. Sympatyczki mile widziane.

LYON. — Zarząd S.P.K. - Koło b. Grenadierów w Lyonie, zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, że w dniu 27. 9. 1952 r. w sali przy 11, rue St. Catherine w Lyonie odbędzie się „Sobótka towarzyszka". O jak najliczniejszy udział w tym wieczorze prosi **Zarząd.**

Afera niedozwolonych zabiegów wykryta w Saumur

Lekarz i pięć osób aresztowanych

SAUMUR. — Przed trzema tygodniami zmarła w mieście 22-letnia Marcelina Aubry. Lekarz, wezwany do stwierdzenia zgonu, odmówił zezwolenia na pogrzeb, gdyż śmierć młodej niewiasty wydała mu się podejrzana. Sekcja zwłok ujawniła zgon w następstwie niedozwolonego zabiegu.

Sprawą zainteresowała się policja, która w dochodzeniach przeprowadzonych stwierdziła, że wypadek z panią Aubry nie jest odosobniony. W następstwie dalszych przesłuchań, które zostały przeprowadzone, zostali aresztowani: Leopold Herpe, Agenet, Łucjan Dalifart i Rebeillaudowa z Varrains.

Policja zatrzymała potem dr. Gaillard i Franciszka Robert (obaj z Saumur). Będą oni pociągnięci do odpowiedzialności karnej za współudział w aferze.

Sprawa wywołała w mieście poważne poruszenie, tym większe, że śledztwo nie zostało ukończone. Dalszych aresztowań należy się spodziewać.

—:-:—

5-letnia dziewczynka zaginęła w lesie

BESANÇON. — Niezwykłą przygodę przeżyła mała 5-letnia Maria Róża Vuillemin z Montbenoit (Doubs).

Pozostawiona w domu pod opieką starszego brata, wyszła z zagrody i szukając matki, zagubiła się w lesie. Gdy matka wróciła do domu i nie zastała córeczki, wybrała się z kilkoma sąsiadkami do lasu na poszukiwania dziecka. A że poszukiwania te pozostały bezowocne, powiadomiła żandarmerię o zaginięciu córeczki.

Również i te pozostały bezowocne. Wobec takiego obrotu sprawy wezwano na pomoc żandarmów z Morteau, którzy przybyli z psem policyjnym. Dopiero te poszukiwania zakończyły się pomyślnie. Dziewczynkę znaleziono 3 km od domu, gdy na posłaniu, które sobie uścieliła z narwanej przez nią trawy, układała się do snu.

—:-:—

Śnieg spadł w dep. Doubs

NANCY. — Po śniegu, który przed kilku dniami pokrył w Wogezach szczyt „Ballon d'Alsace", oto śnieg w dep. Doubs. Białe płatki pokryły warstwą grubości 4 centymetrów, szczyty Jura.

Kochanych Przyjaciół

Bolesł. Ratyńskiego i Leona Waszowskiego

serdecznie pozdrawia

MASŁOWSKI Mieczysław.

Krwawy dramat rozegrał się w Baccarat

NANCY. — Jeden z automobilistów znalazł na szosie między Baccarat a Nancy ranną kobietę, którą przewiózł niezwłocznie do szpitala. Niewiastą tą była Aniela Gartini z Baccarat. Stan jej został uznany za groźny.

Tymczasem dochodzenia i przesłuchania rannej wykazały, że nie była ofiarą nieuczciwego automobilisty, lecz że poranił ją jej przyjaciel, Marceli Robert, tak jak niewiasta zamieszkały w Baccarat.

Mężczyzna odszukany, został aresztowany. Twierdzi on, że działał we własnej obronie. Dochodzenia trwają, by wyjaśnić dokładnie całą sprawę.

W podróż naokoło świata...



(Foto: Record)

Dziennikarz marsylski p. J. M. Audibert postanowił pobić rekord lotu dookoła świata na samolotach handlowych. Trasa wiedzie przez wszystkie kontynenty. Start nastąpił z lotniska podparyskiego Orly. Na zdjęciu artystka Tilda Thamar życzy p. Audibert pomyślnej podróży

SPORT

BOKS

O mistrzostwo świata wagi ciężkiej

(Od własnego korespondenta sportowego)

Walka o tytuł mistrza pięściarskiego świata, nie tylko wagi ciężkiej ale wszystkich wag, która odbędzie się we wtorek 23 bm. między Jersey Joe WALCOOT i Rocky MARCIANO, budzi duże zainteresowanie. Istnieje bowiem nadzieja, że dotychczasowy stan niepewności na tym najwyższym stopniu piramidy bokserskiej zostanie zmieniony. O różnych problemach w tej dziedzinie pisałem już w „Narodowcu" kilka razy, gdy JOE LOUIS zapowiedział swe wycofanie z ringu po dwukrotnym pokonaniu obecnego mistrza Jersey JOE WALCOTT, lecz trzeba je ponownie, choć tylko bardzo pobieżnie przejrzeć, by otrzymać odpowiednie naświetlenie wtorkowego spotkania.

Po wycofaniu się Joe Louisa

Gdy Joe Louis ostatecznie zrezygnował ze swego tytułu mistrzowskiego, który posiadał przez okres czasu wiele dłuższy, niż którykolwiek z jego poprzedników, kierownicy boksu amerykańskiego zorganizowali spotkanie między Jersey JOE WALCOTT Ezzard CHARLES, które miało wyłonić nowego mistrza. Zwyciężył EZZARD CHARLES, lecz nie cały świat uznał go odrazu za mistrza. W W. BRYTANII, uznawano LEE SAVOLD, który pokonał Brytyjczyka BRUCE WOODCOCK, ówczesnego mistrza europejskiego. Było więc dwóch mistrzów i jakoś nie doszło do spotkania między nimi. Tymczasem trudności finansowe i niespłacone podatki w wysokości 200.000 dol. zmusiły JOE LOUIS'A do ponownego założenia rękawic i nastąpiło spotkanie EZZARD CHARLES — JOE LOUIS, które ku ogólnemu zdumieniu całego świata wygrał młodszy CHARLES. Poza tym CHARLES dwukrotnie pokonał JERSEY JOE WALCOTT, lecz mimo tego istnienie drugiego „mistrza" było trochę żenujące. Nastąpiły dalsze komplikacje. JOE LOUIS pokonał LEE SAVOLD, więc go W. BRYTANIA uznała za mistrza, a JERSEY JOE WALCOTT pokonał w końcu EZZARD CHARLES.

Nagle jednak wysunęła się nowa figura ROCKY MARCIANO. Marciano pokonał niejakiego REX LAYNE, który sam niedawno zwyciężył WALCOTTA. MARCIANO, Amerykanin włoskiego pochodzenia — prawdziwe nazwisko ROCCO MARCIGHIANO — wzmocnił swe pretensje do tytułu mistrza gdy pokonał JOE LOUIS'A i to w dodatku przez k.o. (LOUIS został wyrzucony poza liny silnym uderzeniem MARCIANA i nie zdołał powrócić na czas na ring. MARCIANO stał się więc drugą osobą która pokonała JOE LOUIS'A przez k.o. Pierwszym był Niemiec MAX SCHMELING w 1936 r.).

Marciano dotychczas niepokonany

Kim jest ROCKE MARCIANO?

Jak podałem wyżej, jest on włoskiego pochodzenia, lecz cała jego najbliższa rodzina mieszka w Stanach Zjed. Ma on 28 lat, co go stawia na szczyt swych fizycznych możliwości; dotychczas nie poniósł porażki w swych 42 spotkaniach. Co więcej, we wszystkich oprócz pięciu, zwyciężył przez k.o. Spodziewać się należy, że we wtorek wieczór również nie zazna porażki i, że stanie się pierwszym białym mistrzem wszystkich wag od 1937 roku, gdy JOE LOUIS zdobył mistrzostwo, kładąc JAMES J. BRADDOCK k.o. w 8-ej rundzie.

Z drugiej strony WALCOTT ma czterdziestkę na karku — są tacy, którzy twierdzą, że już ją przekroczył. Z punktu widzenia bokserskiego jest on więc weteranem. Ma on jednak poza sobą dużą ilość spotkań — blisko 200 — posiada więc duże doświadczenie. Jeżeli zdoła uniknąć porażki przez k.o. nie jest wykluczone, że doświadczenie to pozwoli utrzymał mu tytuł mistrza, zwycięstwem na punkty. Oczekiwane jest jednak zwycięstwo MARCIANO i zakłady dają mu szanse w stosunku 7 — 5.

Spotkanie pod względem finansowym

Zawodnikom, bez względu na zwycięzcę, spotkanie przyniesie duże korzyści finansowe. Sprzedano już wszystkie bilety i do kas wpłynęło przeszło milion dolarów — blisko 400 milionów franków — cyfra przekroczona tylko cztery razy: w roku 1921 gdy DEMPSEY pokonał CARPENTIER, w r. 1927 na ponownym spotkaniu TUNNEY — DEMPSEY, w którym zwyciężył TUNNEY i na drugim spotkaniu JOE LOUIS — BILLY CONN w r. 1946, pierwsze powojenne spotkanie o mistrzostwo świata wszystkich wag.

Możliwy następca Louis'a

Jeżeli MARCIANO odniesie zwycięstwo, może się stać w opinii publicznej drugim JOE LOUIS, gdyż dotychczasowi mistrze wzajemnie się pokonywali tak często, że ich za mistrzów prawdziwych nie uważano. Poza tym wiek nie pozwolił WALCOTT'owi na wzmocnienie swej pozycji jako króla ringu.

Osobiście uważam, że walka ta przyniesie nam nowego „króla". **A. S. K.**

DIVION. — Wobec niemożliwości obrania nowego zarządu na walnym rocznym zebraniu, które się odbyło w dniu 16-go września br., dawniejszy zarząd K.S. Olimpii postanowił zwołać powtórne Walne Zebranie, i to na piątek 26 września 1952 roku w lokalu pana Bayard, o godz. 15 (podczas urlopu płatnego na 3-ce). Napewno wszyscy członkowie zrozumieją ważność tego powtórnego Walnego Zebrania i przybędą liczniej jak ostatnim razem, a zwłaszcza ci starzy działacze, którym rozchodzi się o utrzymanie „Olimpii" przy życiu. Wszyscy winni przybyć na czas, gdyż będzie wybrany cały nowy zarząd, z gospodarzem klubu, który tak samo ustąpił.

Za zarząd: **Kańciurzewski St.**

Z nich zestawi się reprezentacje piłkarskie Francji...

Paryż. — W dniu 5. października wystąpią dwie reprezentacje piłkarskie Francji, jedna I A na stadionie w Colombes przeciw Niemcom, druga I B w Strassburgu, przeciw reprezentacji Saary.

W poniedziałek 22. odbyło się posiedzenie Kierownictwa francuskiego piłkarstwa, na którym obradowano nad zestawieniem drużyn. Kierownicy zestawili listę złożoną z 29 graczy, z których po niedzielnych obserwacjach na meczech o mistrzostwo Francji, zestawione zostaną ostatecznie obie drużyny:

Wśród powołanych znajdują się również Polacy - obywatele francuscy: Bramkarz RUMIŃSKI oraz napastnicy, GŁOWACKI, CISOWSKI i KOPACZEWSKI.

A oto lista 29, z których zestawi się reprezentacje.

Bramkarze: **Rumiński** (Lille), **Colonna** (Stade), **Remetter** (Metz).

Obrońcy: **Gianessi** i **Delepaut** (CORT), **Albanési** (Le Havre), **Jonquet** i **Marche** (Reims), **Firoud** (Nice), **Hadad** (Toulouse).

Pomocnicy. **Bonifaci** (Nice), **Ferry** (Saint-Etienne), **Arribi** (Sète), **Marcel** (Sochaux), **Penverne** (Reims), **Gaulon** (Stade).

Łącznicy: **Baratte** i **Vincent** (Lille), **Głowacki** i **Pierre Sinibaldi** (Reims).

Kierownicy ataku i skrzydłowi: **Strappe** (Lille), **Kopaczewski** i **Méano** (Reims), **Cisowski** (RC Paris), **Piantoni** i **Deladérière** (Nancy), **Curyl** (Sète), **Ujlaki** (Nimes), **Saunier** (Le Havre).

Uwaga Rodacy w Montluçon, Commentry, St. Eloy i okolicy!

W dniu 28 września Koło Teatralne „Wesoły Krakowiak" z Montluçon obchodzi swe 20-lecie istnienia. Uroczystość starannie przygotowana, rozpocznie się już w godzinach rannych.

O godz. 10-ej rano Msza św. w kościele św. Teresy przy Cité Dunlop. Od godz. 11 do 13-ej, fotografia i pogadanki. Od 13 do 15-ej wspólny obiad (za opłatą 500 fr.). Od godziny 15.30 do 19.30 z przerwą 30 minutową, akademia podczas której będzie odegrana sztuka-dramat p.t. „Hanusia Króżańska". Tańce ludowe. Akademia odbędzie się w sali kina św. Teresy. O godz. 21.30 zabawa taneczna w sali Espérance.

Zarząd Koła zaprasza wszystkich Rodaków do jak najliczniejszego udziału w imprezie.

ZARZĄD.

Dwunastoletni chłopiec zabił się, skacząc z samochodu

AVIGNON. — W poniedziałek po południu dwóch chłopców udało się do kąpieli. W powrotnej drodze, weszli na platformę samochodu ciężarowego ,na którym przejechali 2 km. Od tego miejsca postanowili pójść pieszo. Nie czekając aż kierowca zatrzyma samochód, zeskoczyli z niego. O ile Janowi Dumont skok się powiódł, o tyle Michała Oliera zakończył się tragicznie. Chłopczyk upadł głową o bruk i rozbił sobie czaszkę. Zgon jego był natychmiastowy.

Zabójstwo czy wypadek?...

Zbierając grzyby odkrył zwłoki kobiety

CLERMONT-FERRAND. — Przed tygodniem zaginęła spod Montluçon 76-letnia wdowa Luquet. Staruszka wyszła do lasu w Brosse po drzewo. Zaginięcie jej zostało zaraz zasygnalizowane żandarmerii. Mimo poszukiwań przeprowadzonych, zaginionej nie odnaleziono.

W poniedziałek w południe żandarmi zostali powiadomieni, że jeden z młodzieńców zbierając grzyby w lesie w poniedziałek w godzinach rannych, odkrył w nim zwłoki zaginionej kobiety.

Narazie przyczyny zgonu niewiasty nie są znane. Stwierdzi je komisja lekarska powołana do przeprowadzenia sekcji zwłok.

Co jednak jest zagadkowem w sprawie, to że zwłoki znaleziono na takim miejscu, przez które kilka razy przeszli żandarmi i policjanci poszukujący Luquetowej, gdy jej zaginięcie zostało zasygnalizowane.

Trzeba będzie przeto ustalić, przez kogo i dlaczego zwłoki niewiasty tej zostały tam złożone.

—:-:—

Tragiczny koniec kłótni małżeńskiej w Marsylii

MARSYLIA. — Między małżonkami Lemasson, zamieszkałymi w ludnej dzielnicy marsylskiej św. Andrzeja, nie było zgody. Kłótnie wybuchały kilka razy dziennie, przy czym ta w nocy z niedzieli na poniedziałek zakończyła się tragicznie.

Kobieta pochwyciwszy w pewnej chwili za nóż, trzy razy uderzyła nim męża, kalecząc go. Gdy ochłonęła i zdała sobie sprawę z czynu jaki popełniła, wezwała pogotowie ratunkowe, które męża jej przewiozło do szpitala, sama zaś opowiedziała komisarzowi policji przebieg zajścia.

Na szczęście rany Lamessona okazały się niegroźne. Kobieta została wypuszczona na wolność.

25
1927 — 1952
Niech żyją Jubilaci!

W DNIU
SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
24 września 1952 r.
składamy naszym kochanym Rodzicom

Antoniemu STANISŁAWSKIEMU

oraz Jego czcigodnej Małżonce!

Joannie z domu Gaca

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
zdrowia, szczęścia
oraz wszelkich łask Bożych

Wdzięczni synowie: Zygmunt i Edwin

Do życzeń tych dołączają się:
Matka Michalina Gaca oraz siostra Wanda z mężem Józefem.

MARLES-LES-MINES, we wrześniu 1952

25
1927 — 1952
Niech żyją Jubilaci!

Z OKAZJI
SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
24 września 1952 r.
składamy naszym Szan. Jubilatom

Antoniemu STANISŁAWSKIEMU

oraz Jego czcigodnej Małżonce

Joannie z domu Gaca

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA:
zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa
Bożego i doczekania się Wesela Złotego.

25 lat minęło życia wspólnego,
Na rozkaz Boski zaczynacie okres nowy.
Niech Wam smutek nie trapi głowy,
Niech życie Wasze płynie spokojnie,
Niech Bóg Was darzy swymi łaskami
[hojnie.

Zarząd i Członkowie
Tow. Zjednoczenia Hodowlanego
w Marles-les-Mines

Marles-les-Mines, we wrześniu 1952 r.

25
1927 — 1952
Niech żyją Jubilaci!

W DNIU
SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
24 września 1952 r.
składamy kochanemu Szwagrowi

Bolesławowi SIERACKIEMU

oraz Jego czcigodnej Małżonce

Cecylii z domu Andrzejczak

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA:
zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa
Bożego i doczekania się Wesela Złotego

Siostra Stanisława; Szwagier Woźniak St. i Rodzina Szczepańskich.

BRUAY-EN-ARTOIS, OSTRICOURT,
we wrześniu 1952 r.

25
1927 — 1952
Niech żyją Jubilaci!

W DNIU
SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
24 września 1952 r.
składamy naszym kochanym Jubilatom

Józefowi GÓRSKIEMU

oraz Jego czcigodnej Małżonce

Agnieszce z domu Kutz

zamieszkałym w Harnes

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa
Bożego i doczekania się Wesela Złotego,
oraz dalszej pomyślności na dalszej
drodze życia.

Rodzina Kajsowskich.

ROUBAIX, we wrześniu 1952 r.

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebna **SŁUŻĄCA** do wszelk. pracy dom., blisko Lille. Poważne referencje wymagane. — Pisać do: SCRIVE, 45, Rue de Lille, LAMBERSART (Nord). (2054)

Potrzebne **MAŁŻEŃSTWO** rolnicze (z 1 dzieckiem lub bez). Żona do pracy dom. i w podwórzu; mąż do pracy na roli. — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 2051.

SŁUŻĄCA, poważna, lubiąca dzieci, potrzebna do wszelk. pracy dom. Dobra płaca. Zgłosz. do: Mme BENOIT, 359, Rue St-Martin, PARIS (3°). (2057)

Potrzebna **SŁUŻĄCA** do wszelkiej pracy domowej. Dobra płaca. Referencje wymagane. — Zgł. do: ERVIL, 32, Rue des Marais, PARIS (10-e). (2053)

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Heleny **ŁATY** poszukuje jej brat **MICHNIEWSKI Bogdan**, 8584 LAB. Service Company, Aérodrome Frascaty, METZ (Moselle). (2055)

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

JAK ZOSTAĆ FACHOWCEM? Narzędzia i materiał zostaje dostarczony w ramach kursu korespondencyjnego. Prospekty bezpłatne. **Polskie Kursy Techniczne**, 423, rue de Lannoy — **ROUBAIX** (Nord) — Tel. 329.47.

Ostrzega się **OSOBY**, które rozsiewają kłamliwe wieści o mojej córce, gdyż w przeciwnym razie pociągnięte zostaną do odpowiedzialności sądowej. GROMADA Jakub, 40, Rue du Fort de Vaux, AVION (P-de-C). (2050)

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA - LENS

Redakcja rękopisów nie zwraca